

Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 39

WARSZAWA, 21 PAŹDZIERNIKA 1951 R.

CENA GR 15

Nauczyciel polski stanie na straży praworządności ludowej i sojuszu robotniczo-chłopskiego

W chwili, gdy piszę te słowa, zakończyła swe obrady druga z kolei odprawa przewodniczących zarządów okręgowych i aktywów okręgowego ZNP, poświęcona wyłącznie sprawie udziału całego nauczycielstwa polskiego w walce z trudnościami gospodarczymi, w których znajduje się w tej chwili nasz kraj. Przyczyny tych trudności wyjaśniał wicepremier Hilary Minc w referacie do aktywu partyjnego, administracyjnego i gospodarczego wygłoszonym w Warszawie w dniu 9.X br. Tkwią one w dysproporcji między tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego a tempem rozwoju rolnictwa, powstającego na torach drobnotowarowej lub kapitalistycznej gospodarki. (Referat wicepremiera Minca w całości podajemy na str. 2).

W dalszych artykułach wrócimy jeszcze do gruntownej analizy przyczyn naszych trudności gospodarczych, biorąc za podstawę referat wicepremiera Minca. Dziś zastanówmy się, jakie środki należy podjąć w tej walce i jakie zadania wykonać nauczyciel polski w tej ważnej dla Państwa chwili. Wicepremier Minc powiedział, co następuje: „Niewątpliwie od naszej energii i słusznej postawy zależy poprawa sytuacji aprowizacyjnej. Zdajemy sobie sprawę, że te zadania nie są łatwe. Ale zadania te są w pełni wykonalne. Wykonanie ich leży w naszej mocy. Zdecydowanie obywatelska i patriotyczna postawa mas robotniczych i chłopskich, okiełbanie elementów kulacko - spekulacyjnych zapewnią wykonanie zobowiązań wobec państwa i stworzą bazę dla poprawy zaopatrzenia miast. Wykonując te zadania posuniemy się naprzód w przewyżczeniu i likwidacji obecnych trudności“.

Wiemy, że państwo ludowe oprócz wielu funkcji pełni funkcję wychowawczą poprzez związki zawodowe oraz poprzez masowe organizacje społeczne. Z tytułu naszej pracy społecznej oraz z tytułu naszego udziału w ruchu zawodowym, który jest szkołą rządzenia i gospodarowania, jesteśmy przede wszystkim powołani do tego, aby rozwijać i umacniać w młodym pokoleniu postawę patriotyczno-obywatelską w walce o pełny rozwój i siłę naszej gospodarki narodowej.

Walke tę musimy prowadzić dwoma torami i w szkole, i poza szkołą współdziałając z aktywnym rodzicielskim. Musimy aktualizować pracę szkolną problematyką gospodarczą i w ten sposób oddziaływać poprzez młodzież na rodziców. Począwszy od szkoły podstawowej we wszystkich typach szkół, na lekcjach nauki o Polsce i świecie, na lekcjach geografii, historii, w godzinach wychowawczych, w kółkach przedmiotowych, w organizacjach młodzieżowych i wszędzie, gdzie to jest możliwe, będziemy wyjaśniać w sposób popularny ale naukowy, w oparciu o referaty i enuncjacje, artykuły i publikacje, jakie są istotne przyczyny obecnych trudności gospodarczych. Również w szkole walczyć będziemy z wrogią plotką, planowo i systematycznie rozsiewaną przez zagrańnicę szeszakacki radiowe, przez wrogie agentury w kraju, przez nieświadomości jednostki — ofiary wpływu podziemia gospodarczego. Wiadomości dywersyjne docierają do szkoły i tam muszą się spotkać ze zdecydowaną odprawą. Musimy zwrócić baczną uwagę na wzmocnienie świadomości dyscypliny, polegającej w obecnej sytuacji na tym, że w momencie słabszej podaży na dany towar należy dążyć do tego, aby kupować go w niezbędnych ilościach. Musimy przeciwstawić się panikarskiemu ruchowi na sklepach, robeniu zapasów i sobokowskiemu mieszczańskiemu gromadzeniu towarów, których podaż jest niedostateczna. Nie będzie błędem pedagogicznym, jeśli w konkretnym środowisku szkolnym napiętnujemy imiennie ludzi wylamujących się z ram dyscypliny społecznej, panikarzy i sobków.

Z doświadczenia wiemy, jak wielki wpływ ma młodzież szkolna, zwłaszcza klas starszych, na kształtowanie się świadomości środowiska rodzinnego. Toteż praca z młodzieżą powinna być systematyczna i zaplanowana przez kierownictwa szkół w porozumieniu z ZOZ i MOZ.

Drugim zadaniem naszej akcji uświadamiającej — to praca poza szkołą, to praca z rodzicami. Mam na myśli komitety rodzicielskie, które skupiają miliony rodziców naszych uczniów, robotników, chłopów, inteligentów pracujących, a nawet drobniomieszczańskich i kulaków. Bez przesady można powiedzieć, iż w komitetach rodzicielskich skupia się niemal cała pracująca Polska. Nie ograniczymy się jednak tylko do komitetów rodzicielskich. Wszędzie, gdzie dociera nauczyciel, w świetlicach, na kursach doszkalających, w bibliotekach i czytelnich, prowadzić będziemy stałą, systematyczną i planową akcję z dorosłym społeczeństwem w kierunku uświadczenia oświaty o problemach gospodarczych Polski, o przyczynach tych czy innych trudności. I tu jeszcze silniej niż w szkole walczyć będziemy z wrogią plotką, z próbami derysji, z panikarstwem. Szczególnie ostro te akcje będziemy prowadzić na wsi, gdzie wzmocnienie postawy patriotyczno - obywatelskiej u chłopów polskiego, zwłaszcza u chłopów średniorolnego jest sprawą niezwyklej wagi.

Prowadzenie tej akcji na wsi nie jest w dzisiejszej sytuacji ani proste, ani łatwe. Musimy być dobrze uzbrojeni w argumenty i dobrze przygotowani metodycznie, aby skutecznie te zadania zrealizować. Musimy bowiem dotrzeć do świadomości średniaka, który, jak to słusznie formuluje wicepremier Minc, w tej chwili waha się. Dwie dusze średniaka: dusza człowieka pracy i dusza drobnego posiadacza walczą ze sobą. Obecnie w atmosferze dogodnej dla spekulanta świadomość drobnego posiadacza bierze przewagę. I w tej właśnie konkretnej sytuacji gospodarce nauczyciel wiejski razem z partią i z wielkimi siłami postępu walczą musi o świadomość średniaka, by wyrwać go z kieszy kulaka, by pomóc mu utrzymać się silnie na pozycji patrioty i obywatela państwa ludowego. Trzeba wykorzystać cały materiał, zawarty w referacie wicepremiera Minca i w literaturze, i w wydawnictwach partyjnych, by przypomnieć pracującemu chłopstwu, że państwo ludowe, klasa robotnicza czyniły wielkie ofiary, by utrzymać ceny na poziomie dogodnym dla chłopów wtenczas, kiedy była duża podaż na towary spożywcze i kiedy rynek prywatny wykazywał tendencję zniżkową. Trzeba pamiętać o tym stałe, że średniak jest „centralną figurą naszego rolnictwa“, że dziś państwo ludowe i klasa robotnicza w imię sojuszu robotniczo - chłopskiego na pełne moralne prawo domagać się od średniaka, by nie szedł on na lep kulackiej dywersji przez podbijanie cen. Dlatego popularyzacja dekretrów Rządu RP o kontraktacji, o skupie zbóż i ziemniaków, o konieczności płacenia podatków jest sprawą zasadniczą.

Licząc się z potrzebami sytuacji Zarząd Główny ZNP organizuje w początkach listopada kilkudniową naradę aktywnych nauczycielstwa wiejskiego dla przedyskutowania tych spraw i uzbrojenia nauczycielstwa wiejskiego w odpowiednie materiały i odpowiednie pomoc do długofalowego i planowego działania na wsi, do czego zobowiązani jesteśmy uchwałą III Zjazdu ZNP. Z frontu tej walki będziemy publikować najlepsze jej epizody, pokazując naszym kolegom przy tej odpowiedzialnej pracy państwową.

W chwili, gdy drukujemy ten artykuł odbywają się w całej Polsce odprawy powiatowe aktywów ZOZ i MOZ, poświęcone temu zagadnieniu. Znajdą ofiarności i gotowości bojowej naszego nauczycielstwa Jesteśmy pewni, że przystąpiło ono do tej pracy z entuzjazmem i wiarą godną nauczyciela polskiego, bojownika o postęp i socjalizm.

E. KUROCZKO

Dlaczego wizytator z wydziału oświaty jest rzadkim gościem w szkole

Wyniki pracy szkoły zależą od należytej pracy grona nauczycielskiego, od dobrej organizacji kolektywu młodzieżowego, od pracy komitetu rodzicielskiego, podstawowej organizacji partyjnej i zakł. org. związkowej, a także od sprężystego, operatywnego kierowania szkołą przez dyrektora (kierownika). Niemniej jednak wyniki pracy szkół zależą również od dobrej pracy powiatowych i wojewódzkich wydziałów oświaty, a szczególnie od systematycznej i planowej kontroli szkół przez podinspektorów i wizytatorów szkolnych. Zadania stojące przed wydziałami oświaty rosną z dnia na dzień. Zjawisko to doskonale uzasadnia M. I. Kalinin: „Życie nasze we wszystkich swych przejawach gigantycznie posuwa się naprzód i jest rzeczą zrozumiałą, że wymagania, jakie stawia

się obecnie pracownikom kierowniczym instancji powiatowych i wojewódzkich, są o wiele większe od wymagań, jakie stawiano przed nimi, powiedzmy, dwa, trzy lata temu. Jeśli wzrasta kulturalny poziom chłopów, jeśli wciąż rosną wymagania stawiane wszystkim dziedzinom gospodarczym powiatów i województw, to jasne jest, że tak samo muszą rosnąć zadania pracowników kierowniczych władz powiatowych“.

Dotychczasowe doświadczenie uczy, że bezpośrednio i operatywnie kierowanie pracą szkół przez podinspektorów i wizytatorów szkolnych jest jeszcze niedostateczne. Zdarzają się wciąż jeszcze wypadki, że szkoły nie są wizytowane przez kilka lat. Tak było np. ze szkołą we wsi Bienna, pow. kolskiego, tak jest jeszcze ze szkołą we wsi Siedlce, pow.

Jędrzejów, gdzie ostatnia wizytacja odbyła się przed czterema laty. Kierownicy wydziałów oświaty, a szczególnie wizytatorzy i podinspektorzy szkolni winni jak najczęściej wyjeżdżać w teren.

Tam właśnie nauczyciele oczekują ich rady, krytyki, konkretnych propozycji, jak operatywnie usunąć niedociągnięcia w pracy wychowawczej i dydaktycznej. Tam łącznie z gronem nauczycielskim mogą oni odpowiednio ustawiać i organizować pracę szkoły, wywalać w miejscowych radach narodowych szybkie załatwianie potrzeb bytowych i bolączek nauczycieli.

Wiele uwagi muszą poświęcić wizytatorzy i podinspektorzy nowoorganizowanym szkołom 7-letnim oraz tym szkołom, których stopień organizacyjny podniesiono w bieżącym roku szkolnym. Jest ich wiele. W samym woj. krakowskim podniesiono w br. szkolnym stopień organizacyjny 210 szkół podstawowych. Fakt ten świadczy o realizacji polityki rządu ludowego — objęcia pełnym nauczaniem jak najszerszych rzesz dzieci i młodzieży wiejskiej, z drugiej strony wymaga jednak szczególnej opieki wydziałów oświaty nad nowoorganizowanymi szkołami, które nieraz borykają się z trudnościami natury organizacyjnej, lokalowej, a także i dydaktycznej. Wizytatorzy i podinspektorzy szkolni winni szczególną opieką otoczyć młodych nauczycieli, którzy w początkowym okresie mają wiele trudności do pokonania i słusznie oczekują pomocy i troskliwej opieki ze strony władz szkolnych.

Tymczasem nie wszędzie problem młodych nauczycieli został doceniony. Smutnym przykładem niedostatecznej opieki ze strony wizytatorów Dyrekcji Okręgu Szkolenia Zawodowego w Toruniu był fakt skierowania młodego nauczyciela, kol. F. P. do miejscowości, w której nie wakuowało żadne stanowisko nauczycielskie. Młody nauczyciel został narażony na stratę czasu i pieniędzy i rozalony napisał list do Redakcji. W podobny sposób postąpił Wydział Oświaty w Zielonej Górze z kol. Tadeuszem Grodzkim. Wypadki te świadczą o braku znajomości terenu przez wymienionych wydziałów oświaty. Jedynie dobra i systematyczna praca wizytatorów i podinspektorów szkolnych pozwoli racjonalnie ustawić i wykorzystać kadry nauczycieli — specjalistów, nie dopuści do zaistnienia takich sytuacji, że w jednej szkole znajduje się kilku specjalistów danego przedmiotu, podczas gdy w innych odczuwa się ich dotkliwy brak. Tak np. wizytator okręgu krakowskiego, kol. Feliks Sidorowicz, na terenie samego tylko Nowego Sącza „odkrył“, że w szkole im. Król. Jadwigi uczyło aż trzech polonistów, podczas gdy ani jednego nie było w szkole im. Kochanowskiej. Podobnie w N. Sączu przedstawiała się sprawa z matematykami: dwóch uczyło

w szkole im. Urszuli Kochanowskiej, a żadnego nie miała szkoła im. Mickiewicza. Fakty te świadczą o tym, że podinspektorzy szkolni Wydziału Oświaty PRN w Nowym Sączu musieli być rzadkimi gośćmi w szkołach, skoro nie dostrzegli rażących błędów w polityce kadrowej, które zauważył od razu wizytator z województwa.

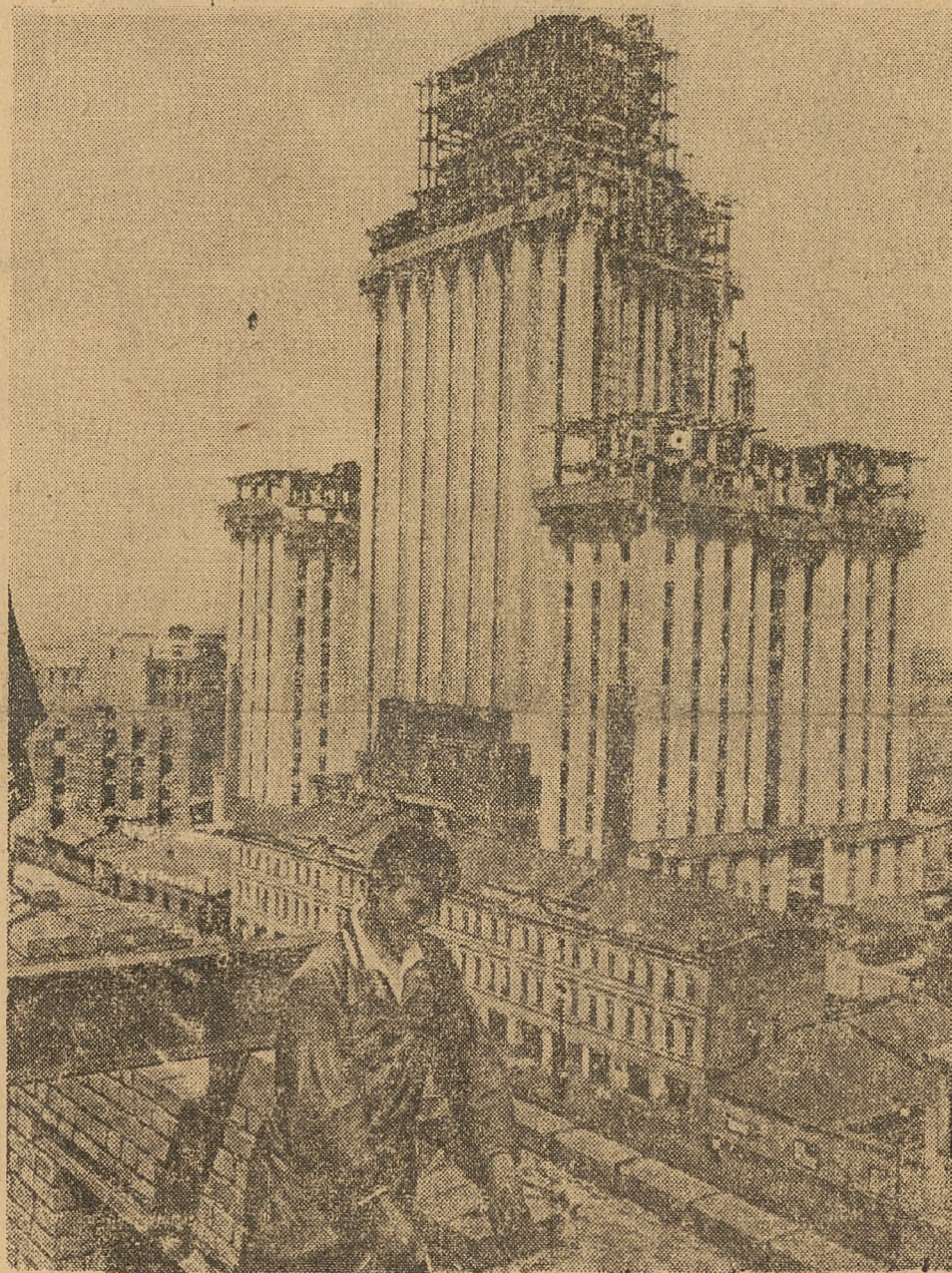
Przykładem dobrej pracy wizytatorów mogą być wizytacje kol. Mieczysława Głowińskiego z Poznania, który w każdej szkole swojego rejonu jest przynajmniej trzy razy w roku. We wrześniu odbywa lustrację szkół, a potem dwie wizytacje szczegółowe w ciągu roku. Wizytator ten rzeczywiście zna swój teren, nie czeka się na jego zalecenia powizytacyjne miesiącami, gdyż pisze je natychmiast w szkole po zakończeniu wizytacji i omawia szczegółowo na posiedzeniu rady pedagogicznej. Świadomość tego, że wykonanie zaleceń zostanie bezwzględnie i na miejscu skontrolowane, mobilizuje wszystkich nauczycieli i dyrektora szkoły do usunięcia wykrytych niedociągnięć. Z listów do Redakcji, jak i z bezpośrednich obserwacji w terenie wynika, że wiele wydziałów oświaty ma jeszcze poważne niedociągnięcia w operatywnym kierowaniu i kontrolowaniu pracy szkół oraz w okazywaniu konkretnej pomocy nauczycielom w trudnościach zawodowych i bytowych.

Brak stałego kontaktu z terenem zmusza wydziały oświaty do opierania się w swej pracy na wiadomościach z drugiej ręki lub na podstawie pisemnych i telefonicznych sprawozdań. Usprawniając pracę wizytatorów i podinspektorów szkolnych należy oprzeć się na przebogaty doświadczeniach radzieckich wydziałów oświaty, które prowadziła stałą, planową walkę o wykonywanie planów wizytacyjnych.

Jednym z powodów rzadkiego wizytowania szkół jest przeciążenie wydziałów oświaty pracą kancelaryjną, która nieraz spada na barki podinspektorów i wizytatorów szkolnych. Mówił o tym na konferencji sierpniowej kol. Szymonowiak, kierownik Wydziału Oświaty w Pruszczy - Gdańskim: „Stosy sprawozdań i statystyk oddzielają nas murem od szkoły i żywego nauczyciela“. Podobnie kierownik Wydz. Ośw. WRN w Kielcach, kol. Spurek, wyjaśnił niewykonanie planu wizytacyjnego nawalem „papierowej roboty“. Uskarża się na to samo kol. W. Łukasik, kierownik Wydz. Ośw. w Słupsku. Trzeba powiedzieć, że Ministerstwo Oświaty nie przedsięwzięło zdecydowanych kroków, aby odciążyć wydziały oświaty od „papierkowej roboty“.

Stała troska wydziałów oświaty o podniesienie pracy wizytacyjnej przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu dydaktyczno - wychowawczego naszych szkół.

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ



Jednym z monumentalnych dzieł stalinowskiej epoki budowy komunizmu jest widoczny na zdjęciu nowy gmach Uniwersytetu Moskiewskiego. Gmach ten wysoki na 238 m, zajmuje powierzchnię 167 ha i posiada kubaturę 2.600.000 m³

Wypowiedź JÓZEFA STALINA tematem lekcji języka polskiego

(z praktyki szkoły im. Słowackiego w Warszawie)

Na tablicy widnieje temat lekcji: „Jakie znaczenie dla Polski i dla całego świata ma oświadczenie Generalissimusa Stalina w sprawie broni atomowej“. Uczennice kl. VIII szkoły 11-letniej TPD w Warszawie im. Juliusza Słowackiego wpisują temat lekcji do zeszytów pracy. Złote październikowe słońce wpadła przez szerokie weneckie okna i rozjaśnia jasne i ciemne głowy pochylone pracowicie nad zeszytami. Na wstępie lekcji kol. Stala — nauczycielka języka polskiego rozdaje zeszyty z pracami klasowymi i dokonuje oceny wypracowań na temat wypowiedzi Józefa Stalina, którą dziewczynki pisały dnia 11 bm. Najlepiej napisała Stasia Mormolówna, dlatego też odczytuje głośno swoje wypracowanie poddając je ocenie koleżanek. Wypracowanie budzi pewne zastrzeżenia u uczennicy Pawłowskiej:

— Mormolówna nie wykazała znaczenia wypowiedzi Stalina dla Polski, realizując Plan 6-letni, budując w wielkim trudzie podstawy socjalizmu w naszym kraju. A przecież dopiero słowa Józefa Stalina dały nam rektorkę, że Plan 6-letni zostanie w pełni i spokojnie zrealizowany.

— Jeśli powiedziałam, że słowa Stalina są ważne dla całego świata, to rzecz prosta, że ważne są one i dla Polski także — broni się autorka wypracowania.

Inną poprawkę do wypracowania wniosła uczennica Malinowska.

— Nic nie napisałaś, Stasiu, o tym, że Związek Radziecki, choć ma broń atomową, to jednak sam żąda zakazania jej użycia i domaga się rozcięcia nad nią międzynarodowej kontroli. A przecież to

właśnie jest najlepszym dowodem konsekwentnej, pokojowej polityki ZSRR.

Malinowska bierze do ręki numer „Sztandaru Młodych“ i cytując odczytuje ustęp wypowiedzi Stalina.

— Tak samo — kontynuuje Malinowska — nie napisałaś, że Związek Radziecki prowadzi stałą pokojową politykę bez względu na próby bomb atomowych, ażeby (cytuje z pamięci) „spotkać ewentualnego agresora w pełnym uzbrojeniu“.

Dyskutantki uśmiera kol. Stala wskazując, że wypracowanie klasowe nie mogło streścić całego wywiadu korespondenta „Prawy“ ze Stalinem, a miało zawierać jedynie najważniejsze tezy stalinowskiego przemówienia.

— Na dzisiejszej lekcji porozmawiamy o tym szerzej i dokładniej — kończy kol. Stala.

— Powiedźcie, w jaki sposób dotarły do was słowa Stalina?

Wieksość dziewcząt słyszała je przez radio, inne dowiedziały się o nich z gazet. Wszystkie usłyszały je na porannym apelu w szkole. O tym apelu opowiada uczennica Wachlewska, córka robotnika z PKS.

— Przyszł do nas kolega z ZMP i wygłosił referat o wypowiedzi Towarzysza Stalina. Wtedy nie było już w naszej szkole ani jednej uczennicy, która by nie wiedziała, co powiedział Stalin i jaką wagę posiadają Jego słowa.

— Takie apele i narady odbyły się w całej Polsce, a nawet na całym świecie — mówi uczennica Suroszówna — mam tu-

taj wypowiedzi robotnika z PZB z Bydgoszczy.

Dziewczynka odczytuje z gazety słowa przewodnika pracy. Jej przykład zachęca inne dziewczęta do wyjęcia z teczek gazet i wyinków, zaczynają czytać słowa robotników i chłopów, uczonych i literatów.

— Jaka jest nie przewodnia tych wszystkich wypowiedzi? — pyta kol. Stala. — Czemu dają wyraz w nich przedstawiciele świata pracy?

— Wszyscy — odpowiada uczennica Uniejewska — dają wyraz trosce o produkcję, o Plan 6-letni.

— Pasternak troszczy się o rozwój kultury i oświaty! — dorzuca inna.

— Jan Krecmar niepokoi się zagrożeniem przez imperialistów teatru i dramaturgii!

— Prof. Dąbrowski ostrzega przed niebezpieczeństwem grożącym nauce!

Dziewczynki na wrywki cytują wypowiedzi ludzi pracy, drukowane w gazetach i ilustrowanych tygodnikach.

— Ale wszyscy cieszą się, że słowa Stalina zapewnili spokojny rozwój ich ukochanej pracy — konkluduje Krotkiewska i na dowód tego czyta jedną z wypowiedzi zamieszczonej w „Trybunie Ludu“.

— Czy słowa Stalina znalazły oddźwięk tylko w Polsce? — zapytuje nauczycielka.

— Ależ nie! Wyszuchali ich i przyjęli do serca ludzie na całym świecie. Dziewczeta cytują wypowiedzi robotników czeskich, albańskich, rumuńskich, francuskich, fińskich i wiele innych.

Stasia Mormolówna konkluduje:

— Widzimy wyraźnie, że znaczenie słów Stalina jest ogromne. Napeliły one wszystkich i nas także większą chęcią do pracy i do dalszej wytrwałej obrony pokoju przed zakusami podżegaczy wojennych.

Nauczycielka proponuje, żeby każda dziewczynka napisała w domu własną wypowiedź o tym, co myśli o wywiadzie udzielonym przez Józefa Stalina w sprawie bomby atomowej.

— Omówimy je na lekcji wychowawczej i wybierzemy najlepszą!

— A może z tych najlepszych wypowiedzi zrobimy gazetkę ściennej i wywiesimy ją w korytarzu? — proponuje Malinowska.

— Dobrze! — wolają dziewczęta — zrobimy własną gazetkę z naszymi wypowiedziami o słowach Józefa Stalina na wzór „Trybuny Ludu“.

Dzwonek obwieszcza koniec lekcji. Dziewczynki wybiegają na zalany słońcem korytarz, oczy ich napotyka przybrany czerwienią portret Stalina, którego nieustraszonej walce o pokój zawdzięcza swoją słończą i bezpieczną młodzież.

Po lekcji rozmawiałem z kol. Stala. Interesuje mnie cel dydaktyczny tej lekcji, co do wychowawczej jej wartości nie mam żadnych wątpliwości.

— Lekcja realizowała rozdział programu nauczania w kl. VIII zatytułowany: „Ćwiczenia w pisaniu i mówieniu“. Starałam się, w myśl wymogów programu wyrazić na lekcji zdolność ścisłego wyrażania swoich myśli, jak też wernego oddawania cudzej na podstawie artykułów z prasy.

PIOTR SKOWINIA

Przyjaźń polsko-radziecka — to realizacja dążeń wielu pokoleń rewolucjonistów polskich i rosyjskich, walczących o wyzwolenie mas pracujących z niewoli społecznej i narodowej

Przyczyny obecnych trudności w zaopatrzeniu i środki walki z tymi trudnościami

Referat wygłoszony przez wicepremiera Hilarego Minca na ogólnokrajowej naradzie aktywu partyjnego, administracyjnego i gospodarczego w Warszawie dnia 9 października br.

Towarzysze i Obywatele!

Jest rzeczą bezsporną, że w toku realizacji planu 6-letniego osiągnięliśmy znaczne sukcesy w uprzemysłowieniu kraju, we wzroście jego siły i kultury i temu rozwojowi towarzyszył stały wzrost dobrobytu. Ostatnio jednak przeżywamy trudności w dziedzinie zaopatrzenia ludności w szereg ważnych artykułów. Te trudności występują na rynku artykułów rolniczych, gdzie od pewnego czasu daje się odczuwać ostry brak mięsa i niedostateczne zaopatrzenie

w niektóre inne towary, co stanowi źródło szeregu przykrych trudności dla ludzi pracy.

Z drugiej strony na tle niedostatecznych dostaw szeregu artykułów rolniczych nastąpił w ostatnich czasach wzrost cen rolniczych artykułów w hurtowniach, sprzedawanych przez chłopa, jak np. nabiału, jarzyn, ziemniaków.

Jakie są przyczyny tych trudności, jakie jest ich charakter i jakie drogi prowadzą do ich przewyżczenia?

Dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa

Podstawową przyczyną i podstawowym tem, na którym rozwijają się obecne trudności w ich obecnej formie, jest znana dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego, a tempem rozwoju rolnictwa, pozostającego w przeważnej swojej części na torach gospodarki indywidualnej, drobnotowarowej lub kapitalistycznej.

Należy zatrzymać się nieco dłużej na tej sprawie, żeby w pełni zrozumieć jej doniosłość.

Przed wojną, przy znacznie większej niż obecnie ludności, zatrudnionej w przemyśle, najemnych poza rolnictwem, bez sił zbrojnych, wynosiło 2.733.000 osób. W roku 1949, pod koniec planu 3-letniego, wynosiło ono już przy mniejszej niż przed wojną ludności 3.896.000 osób. A w r. 1951 wynosi 5.200.000 osób. W ten sposób, przy mniejszej niż przed wojną ludności mamy niemal podwojenie ludności zatrudnionej poza rolnictwem, przy czym roczny przyrost tej ludności odbywa się w tempie bardzo szybkim. Tak np. z 1949 na 1950 rok ludność zatrudniona poza rolnictwem przyszoła o 700.000 osób, a w 1950/51 r. ludność zatrudniona poza rolnictwem przyszoła o ponad pół miliona osób.

Skąd wzięło się takie powiększenie ludności, zatrudnionej poza rolnictwem, skąd przypłynęła ta ludność? Oczywiście przypłynęła ona przede wszystkim ze wsi. Dzięki temu stosunek między ludnością rolniczą i nierolniczą zmienił się w zasadniczy sposób w stosunku do okresu przedwojennego. Wykazuje to bardzo wyraźnie porównanie danych ludnościowych spisu 1931 r. i spisu ludności w 1950 r. W roku 1931 ludność rolnicza stanowiła 61,4 procent całej ludności, ludność poza rolnictwem — 38,6 procent całej ludności. W roku 1950 ludność nierolnicza stanowiła 64,25 procent całej ludności, a ludność rolnicza tylko 35,75 procent całej ludności. W ten sposób, o ile przed wojną większość ludności stanowiła ludność rolnicza, o tyle już w 1950 r. większą część ludności stanowiła ludność poza rolnictwem, przy czym, jak widzieliśmy z poprzednich liczb, w 1951 r. nastąpił nowy znaczny przyrost ludności poza rolnictwem. Jasne jest, że ten wzrost ludności poza rolnictwem, wzrost wywołany szybkim tempem uprzemysłowienia kraju, stwarza poważne dodatkowe zapotrzebowanie na produkty rolnicze i jest jednym z źródeł trudności w zaopatrzeniu miast.

Jak nadszła rolnictwo za tym wzrostem zapotrzebowania i jakie są w porównaniu z tempem wzrostu przemysłu — tempa wzrostu naszego rolnictwa? Jeżeli przyjąć za 100 produkcję przemysłu wielkiego i średniego w roku 1938, to według planu na rok 1951 produkcja ta wyniesie 268, przy czym należy sądzić, że nie bacząc na pewne przeszkody w wykonaniu planu przemysłowego, które zarysowały się szczególnie w III kwartale, plan ten w skali całego roku zostanie wykonany. Jeżeli przyjąć za 100 globalną produkcję rolnictwa w 1938 r., to według planu na rok 1951 wyniesie ona 106 — ja mówię o globalnej produkcji, a nie o produkcji na

główną ludność, która jest większa — przy czym w związku z pewnym zmniejszeniem hodowli trzody chlewnej i słabym urodzajem ziemniaków, wywołanym suszą, ten plan w zakresie rolnictwa nie zostanie w pełni wykonany. Widzimy więc wyraźną dysproporcję między tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego i tempem rozwoju rolnictwa. Ta dysproporcja istniała już w okresie planu 3-letniego, ale pogłębiła się ona i zaostriżyła w okresie planu 6-letniego, a zwłaszcza w roku 1951. Świadczy o tym następująca liczba: jeżeli przyjąć za 100 produkcję wielkiego i średniego socjalistycznego przemysłu w roku 1949, to znaczy pod koniec planu 3-letniego, to produkcja w roku 1951, według przewidywanego wykonania, wyniesie 151. Jeżeli natomiast przyjąć za 100 produkcję rolniczą w końcu planu 3-letniego, to miała ona wynieść według planu na rok 1951, który to plan z przyczyny pewnego cofnięcia się hodowli trzody chlewnej oraz słabego urodzaju ziemniaków i jarzyn nie zostanie w pełni wykonany, tylko 123. W ten sposób dysproporcja między tempem rozwoju produkcji przemysłowej i produkcji rolniczej, która istniała już w okresie planu 3-letniego, pogłębiła się i zaostriżyła, zwłaszcza w roku 1951, w którym na pewnych odcinkach, głównie wskutek warunków klimatycznych, nastąpiło pewne zmniejszenie produkcji rolniczej.

Powstałe pytanie — dlaczego nasze rolnictwo nie może w tempach swego rozwoju nadążyć za tempem rozwoju przemysłu?

Nasze rolnictwo nie może nadążyć za tempem rozwoju przemysłu dlatego, że jest to rolnictwo indywidualne, drobnotowarowe lub częściowo rolnictwo typu kapitalistycznego, które nie może w pełni stosować nowoczesnych maszyn i zdobyć agrotechniki i powiększyć w tempie koniecznym swojej produkcji. Wprawdzie warunki, stworzone przez władzę ludową, stwarzają możliwości znacznie szybszego rozwoju rolnictwa niż w warunkach kapitalistycznych, ale nie stwarzają one i nie mogą stwarzać warunków dla takiego tempa rozwoju rolnictwa, które byłoby potrzebne ze względu na tempo industrializacji kraju. Rolnictwo pozostające na torach indywidualnych przy tym nie może w pełnej mierze stosować tych środków obronnych, które dostępne są tylko dla wielkiego gospodarstwa przy łagodzeniu ujemnych wpływów zmienności warunków klimatycznych. Jak bardzo podlega wahaniom produkcja indywidualnego rolnictwa pod wpływem zmienności warunków klimatycznych, dowodzi rok 1951. Rolnictwo indywidualne nie może nadążyć za tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego, gdyż nie bacząc na ograniczenia, które wprowadziła władza ludowa w stosunku do działalności elementów wyzyskujących i spekulacyjnych, rolnictwo indywidualne, w ograniczonej mierze, ale podlega jednakże wahaniom rynkowym, działaniom żywiołu rynkowego, które powodują skoki, załamania i zyski w linii rozwoju rolnictwa. Tego przykładem jest w naszych warunkach również rok 1951.

Industrializacja kraju i jej tempo

Powstałe pytanie: jeżeli indywidualne rolnictwo nie może nadążyć za tempem rozwoju industrializacji kraju, czy należy rozwijać industrializację kraju w takim tempie, w jakim my ją rozwijamy?

Czy, skoro rolnictwo indywidualne przez swoje wolniejsze tempo rozwoju powoduje dysproporcję w naszej gospodarce, czy nie należy dostosować tempa rozwoju przemysłu do tempa rozwoju rolnictwa i w ten sposób uniknąć dysproporcji w naszej gospodarce?

Rzecz jasna, że tego rodzaju stanowisko byłoby stanowiskiem błędnym i szkodliwym dla interesów państwa i narodu, dla interesów robotników i dla interesów chłopów. Byłoby błędnym i szkodliwym dla interesów państwa i narodu, dlatego, że zahamowałoby jego rozwój gospodarczy i kulturalny, dlatego — że powodowałoby słabość i zacofanie naszego państwa i naszego narodu i stanowiłoby o jego oślabieniu wobec rosnących agresywnych ambicji imperialistycznych. Byłoby to niezmiernie szkodliwe dla klasy robotniczej dlatego, że musiałoby spowodować chroniczne bezrobocie wśród klasy robotniczej i niemożność jej dalszego rozwoju. Byłoby również niezmiernie szkodliwe dla chłopów pracujących, gdyż trzeba jasno i w pełni zdać sobie sprawę i trzeba zwłaszcza, żeby jasno i w pełni zdali sobie z tego sprawę chłopci pracujący, że industrializacja kraju stanowi źródło ich dobrobytu.

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że poziom materialny materialnych i średniorolnych chłopów nieporównanie wzrost w stosunku do okresu przedwojennego. Każdy chłop wie, ile jadł przed wojną, jak się ubierał przed wojną, jak się ugiął pod ciężarem podatków i długów i każdy chłop wie, jak radykalnie zmieniła się ta sytuacja obecnie. Wiadomo, że przyczyną tego jest reforma rolna, wiadomo, że przyczyną tego są wielkie polacie ziemi otrzymane na zachodzie, ale trzeba, żeby było również w całej pełni wiadomo, że nawet przy reformie rolnej i przy olbrzymich polaniach ziemi odzyskanej na zachodzie — dobrobyt wsi byłby niemożliwy bez industrializacji. Założymy sobie na chwilę — choć test to rzecz nieprawdopodobna i absurdalna — że zatrzymujemy industrializację kraju. Co to znaczy? To znaczy, że zatrudnienie zmniejszyłoby się o setki tysięcy i miliony osób. Spowodowałoby to wielki spadek siły nabywczej ludności miejskiej i zwałoby rynek zbytu dla artykułów rolniczych. A przecież, jak wiadomo, brak szerokiego rynku zbytu dla artykułów rolniczych był w okresie przedwojennym jedną z przyczyn gędy wsi. To jednak nie wszystko. Jacy robotnicy w pierwszym rzędzie odpłynęliby i musieliby odpytnąć z przemysłu? Ci robotnicy, którzy są jednocześnie właścicielami gospodarstw rolnych i ci robotnicy, którzy już wyszli z gospodarstw, ale niedawno przyszli do miasta. W rezultacie ci ludzie, którzy dzisiaj przynoszą dochody i gotówkę do gospodarstw rolnych, wróciłby z powrotem na rolę, stanowiąc poważne obciążenie tej gospodarki.

Ważałoby to wielki spadek siły nabywczej ludności miejskiej i zwałoby rynek zbytu dla artykułów rolniczych. A przecież, jak wiadomo, brak szerokiego rynku zbytu dla artykułów rolniczych był w okresie przedwojennym jedną z przyczyn gędy wsi. To jednak nie wszystko. Jacy robotnicy w pierwszym rzędzie odpłynęliby i musieliby odpytnąć z przemysłu? Ci robotnicy, którzy są jednocześnie właścicielami gospodarstw rolnych i ci robotnicy, którzy już wyszli z gospodarstw, ale niedawno przyszli do miasta. W rezultacie ci ludzie, którzy dzisiaj przynoszą dochody i gotówkę do gospodarstw rolnych, wróciłby z powrotem na rolę, stanowiąc poważne obciążenie tej gospodarki.

Założymy na chwilę tę nieprawdopodobną i absurdalną hipotezę — zatrzymujemy budownictwo: kto na tym ucierpiałby w pierwszym rzędzie? Oczywiście chłopci pracujący, którzy masowo przypłynęli na budowę, którzy obsługują te budowy i w charakterze robotników i np. w charakterze wozaków. Założymy na chwilę tę absurdalną i nieprawdopodobną hipotezę, że zatrzymujemy budownictwo dróg, kolei, zapór wodnych, rezerwuarów, tam; kto na tym ucierpiałby w pierwszym rzędzie? Chłopi pracujący, którzy w tej czy innej formie, bezpośrednio lub pośrednio czerpią z tych prac poważne dochody i zmagają na ich bazie swój dobrobyt.

Zwolnienie tempa industrializacji, wstrzymanie tempa industrializacji przeszkodziłoby utrwaleniu i rozwojowi systemu socjalistycznego we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki i sprzyałoby odrodzeniu sił kapitalistycznych, byłoby więc błędnym, szkodliwym, niedopuszczalnym z punktu widzenia interesów państwa, interesów robotników, interesów chłopów pracujących, interesów socjalizmu.

Może więc wobec tego, że nie można zmniejszyć tempa industrializacji, należy sfinansować tempo rozwoju rolnictwa przez sztuczne forsowanie spółdzielczości produkcyjnej. Rzecz jasna, że i takie rozwiązanie byłoby błędne i szkodliwe. Przeciwnie rolnictwa indywidualnego natory gospodarki zespołowej jest procesem długotrwałym, opartym o narastanie sił materialnych państwa i jego rezerw, o wzrost produkcji przemysłowej i w szczególności, zwłaszcza w zakresie artykułów produkcyjnych obsługujących rolnictwo, o wzrost siły finansowej państwa, o przełom w świadomości chłopskiej, o zrozumienie konieczności tego procesu, o pełną dobrowolność i o narastanie dostatecznych kadr chłopskich dla poprowadzenia przyszłych zespołów i wreszcie — o umocnienie i rozwój istniejących spółdzielni, jako przykładu dla masy chłopskiej. Wszelkie sztuczne forsowanie, wszelkie przekładanie etapów byłoby tylko szkodliwe i podrywałoby całą sprawę przejścia na tory spółdzielczości produkcyjnej. Widzimy więc, że i forsowanie i przyspieszenie rozwoju rolnictwa przez sztuczne forsowanie tempa przechodzenia na tory gospodarki zespołowej byłoby błędne i fałszywe.

Skoro więc nie można zatrzymać i nie wolno zatrzymać tempa industrializacji, skoro więc nie można i nie wolno sztucznie forsować tempa przechodzenia gospodarki indywidualnej na gospodarkę zespołową — to trzeba zrozumieć, że dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu i tempem rozwoju rolnictwa są nieuniknione i na dłuższy okres są zjawiskiem towarzyszącym naszemu rozwojowi gospodarczemu.

Nie znaczy to oczywiście i nie może znaczyć, że obecne rolnictwo nie posiada znacznych rezerw produkcyjnych. Takie rezerwy są. Mogą one i powinny być wykorzystane w pełni. Taką rezerwę stanowią Państwowe Gospodarstwa Rolne, które z każdym rokiem wzmagały w szybkim tempie swą produkcję. Taką rezerwę stanowią u-macniające się i rozwijające się spółdzielnie produkcyjne. Jak wiadomo i wykazał nam to przebieg naszego rozwoju gospodarczego, istnieją przy pomocy państwa ludowego także znaczne możliwości zwiększania produkcji w gospodarstwach chłopów pracujących. Tym niemniej przy ogólnym potężnym wzroście naszej gospodarki napotykały na naszej drodze na szereg trudności z okresami przejściowymi ich napiecia. Te trudności na naszej drodze winniśmy i możemy przewyżyczyć.

Przyczyny szczególnie ostrych form trudności w drugiej połowie 1951 r

Dlaczego jednak te dysproporcje między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa zagrały szczególnie ostro i wyraziły się w szczególnie trudnych i dolegliwych formach właśnie w drugiej połowie roku 1951? Złożyły się na to następujące trzy czynniki, mianowicie:

1. pewne zmniejszenie zainteresowania hodowlą trzody chlewnej, które nastąpiło na przełomie roku 1950/51,

2. słabsze zbiory ziemniaków i jarzyn, a w niektórych województwach ich nieurodzaj jesienią 1951 r.,

3. nieprzychylna dotąd warunki siewu jesiennego, spowodowane długotrwałą suszą.

Chciałbym zatrzymać się nad każdym z tych elementów. Po pierwsze — element pewnego wahańcia się w zainteresowaniu hodowlą trzody na przełomie roku 1950 i roku 1951. W roku 1948 mieliśmy w Polsce według szacunkowych danych 5.100 tys. sztuk świń. W roku 1949 mieliśmy już ich 6.120 tys. Na 30 czerwca roku 1950 mieliśmy ich 8.135 tys. sztuk. Na 30 grudnia 1950 r. mieliśmy świń już 9.928 tys. sztuk. Jeśli zobaczyć, ile wypadło sztuk świń na 100 ha, to w roku 1948 było ich 24,4, w 1949 r. — 29,3, a na 30 czerwca 1950 r. — 39,0 i na 30 grudnia 1950 — 47,5. Czyli wzrost pogłowia trzody chlewnej następował wyjątkowo szybko i nastąpiło niemalże podwojenie pogłowia. W rezultacie pod koniec 1950 roku na 100 ha użytków rolnych było 47,5 sztuk nierogacizny, podczas gdy w roku 1938 było wszystkiego 29,4 sztuk.

Co spowodowało ten olbrzymi wzrost pogłowia świńskiego, który dał nam w 1950 r. pełne zaspokojenie naszych potrzeb w mięsie? Spowodowała to polityka władzy ludowej, która stworzyła niezwykle korzystne warunki dla hodowli przez zainteresowanie materialne i przez dostarczenie w miarę możliwości pasz.

Jednakże ten wzrost pogłowia trzody chlewnej następował przy niedostatecznie szybkim tempie wzrostu bazy paszowej. Jeżeli przyjąć produkcję żyta w 1948 r. za 100, to wyniosła ona w 1950 r. — 103. Jeżeli przyjąć produkcję jęczmienia w 1948 r. za 100, to wyniosła ona w roku 1950 — 107. Jeżeli przyjąć produkcję ziemniaków w 1948 r. za 100 — to w 1950 r. wyniosła ona 139. Czyli mieliśmy nie tylko dysproporcję w rozwoju między przemysłem i rolnictwem, ale te dysproporcje specyficznie wyraziły się w dysproporcjach między wzrostem produkcji hodowlanej i nienadążaniem bazy paszowej. Wzrost produkcji hodowlanej byłby możliwy dlatego, że państwo, które w roku 1948 eksportowało znaczne ilości zboża, zrezygnowało z tego eksportu i przeznaczyło go w dużym stopniu na paszę. Tym niemniej na przełomie roku 1950/51 zarysowało się, że baza paszowa jest dla niemal 10 milionów sztuk świń niezupełnie dostateczna. W związku z tym nastąpiło pewne cofnięcie produkcji. Według danych, które posiadamy obecnie, to cofnięcie produkcji było stosunkowo niewielkie, znacznie mniejsze, aniżeli wahania w pogłowiu świń w cyklach rozwoju

Wydać zdecydowaną walkę kulacko-spekulacyjnemu szantażowi

Jednakże sama dysproporcja między rolnictwem i przemysłem i nawet sama ta dysproporcja w sposób ostry pogłębiała przez niepomysłne warunki klimatyczne 1951 roku, nie wystarcza na wytłumaczenie tych trudności, które przeżywamy obecnie na rynku artykułów rolniczych. Weźmy mięso: pogłowię zmniejszyło się tylko w pewnym, nieznacznym stosunkowo stopniu, wzrosła jednocześnie i to w znacznym stopniu konsumpcja wsi, a jednak wahania w podaży są znacznie większe, bez porównania większe niżby to usprawiedliwiała wymienione okoliczności.

Wahania w zakupach absolutnie nie dają się dostatecznie wytłumaczyć tylko tymi stosunkowo drobnymi wahnięciami w pogłowiu i wzrostem konsumpcji wsi.

O cóż więc chodził, co pogłębia i zaostriża trudności? Pogłębia i i zaostriża fakt, że trudności te chcą wykorzystać elementy kulacko-spekulacyjne na wsi i elementy kapitalistyczno-spekulacyjne w mieście. Elementy te dążą do tego, żeby zamiast spójnej ekonomicznej rolnictwa i chłopów wytworzyć ponad głowami robotników i chłopów i przeciwko nim swoją kapitalistyczną spójnię. Elementy te korzystając z trudności dążą do wyrwania się spod kontroli polityki gospodarczej państwa. Elementy te dążą do zajęcia na nowo tych pozycji gospodarczych, z których zostały wyparte. Elementy te chcą wyrwać się spod kontroli władzy ludowej, chcą wyrzucić ceny artykułów rolnych, utrudnić krajowej industrializacji i usunąć hamulce dla wzrostu swych kulacko-spekulacyjnych zysków. Widać to na wielu przejawach życia gospodarczego. Weźmy zboże. Jak wiadomo bieżący plan skupu zboża został w pełni nawet z nadmiarem wykonany w ciągu miesiąca sierpnia i września.

Jednakże w październiku nastąpiło pewne zachwianie w wykonaniu planu

skupu i tempem rozwoju rolnictwa są nieuniknione i na dłuższy okres są zjawiskiem towarzyszącym naszemu rozwojowi gospodarczemu.

Nie znaczy to oczywiście i nie może znaczyć, że obecne rolnictwo nie posiada znacznych rezerw produkcyjnych. Takie rezerwy są. Mogą one i powinny być wykorzystane w pełni. Taką rezerwę stanowią Państwowe Gospodarstwa Rolne, które z każdym rokiem wzmagały w szybkim tempie swą produkcję. Taką rezerwę stanowią u-macniające się i rozwijające się spółdzielnie produkcyjne. Jak wiadomo i wykazał nam to przebieg naszego rozwoju gospodarczego, istnieją przy pomocy państwa ludowego także znaczne możliwości zwiększania produkcji w gospodarstwach chłopów pracujących. Tym niemniej przy ogólnym potężnym wzroście naszej gospodarki napotykały na naszej drodze na szereg trudności z okresami przejściowymi ich napiecia. Te trudności na naszej drodze winniśmy i możemy przewyżyczyć.

Jednakże wszystkie dane, którymi wówczas dysponowałam wskazywały na to, że od marca rozpoczął się nowy wzrost hodowli. Wskazywał na to zarówno wzrost cen psiat, jak i zainteresowanie chłopów akcją hodowlaną, sprzyjały temu specjalne uchwały, przyjęte przez Rząd w zakresie kontraktacji i premiowania, i były wszelkie dane do sączenia, że trudności mięsne, które zaistniały w okresie letnim, w okresie jesienno-zimowym, zostaną w znacznym stopniu załagodzone, a następnie zlikwidowane.

Jednakże te oczekiwania zostały zachwiane przez nowy czynnik, który wszedł w grę, a mianowicie przez częściowy nieurodzaj ziemniaków. Należy zważyć słuchy bardzo często rozsywane przez wroga klasowego, a zmierzające do panicznej oceny nieurodzaju ziemniaków. Jednakże faktem jest, że urodzaj ziemniaków w stosunku do zeszłego roku na skutek długotrwałej suszy zmniejszył się, przy czym plony rozłożyły się nierównomiernie, mianowicie — o ile zupełnie dobre urodzaje mamy na północno-zachodzie, jak np. w szczecińskim i koszalińskim, o ile stosunkowo nieźle urodzaje mamy w Poznaniu, Bydgoszczy, Gdańsku, to w szeregu innych województw sytuacja przedstawia się bardziej niepomysłnie.

Jak wiadomo, ziemniaki ze względu na swą wagę i na warunki przewozu, związane z określonymi porami roku, nie mogą się kompensować wzajemnie w obrębie województw, jeżeli chodzi o gospodarkę chłopską. Stąd nierównomierność urodzaju ziemniaków powoduje dodatkowe trudności.

Czynnikami działającymi ujemnie są również niesprzyjające warunki klimatyczne, w których przechodzi — jak dotąd — siew jesienny.

Z tego względu trzeba sobie powiedzieć jasno, tak, żeby się do tego przygotować w całej pełni, że o ile mogliśmy w sierpniu uważać, że trudności na odcinku artykułów mięsnych i innych artykułów rolniczych są trudnościami przejściowymi i krótkotrwałymi — to obecnie w obliczu oszacowania zbioru ziemniaków w roku 1951 i w obliczu niesprzyjających warunków klimatycznych, w których przechodzi, jak dotąd, siew jesienny, trzeba stwierdzić, że trudności te będą bardziej długotrwałe.

Ważnym zagadnieniem jest także i trudności w zakresie podatku gruntowego i FOR-u są poważne, a przecież jest rzeczą niewątpliwą, że kiedy jak kiedyś, ale właśnie w obecnym roku podatkowych na wsi nie brakuje. Jest również niewątpliwym faktem, że w pierwszym rzędzie starają się wykręcić od swoich zobowiązań finansowych wobec państwa elementy kapitalistyczno-spekulacyjne. Można by powiedzieć, że przeciwko elementom kapitalistyczno-spekulacyjnym stanowią tylko część gospodarstw chłopskich, że dysponują tylko częścią masy towarowej, i że wobec tego ich działalność szkodliwa i wroga, sama w sobie, nie mogłaby spowodować tak ujemnych skutków. Ale jak wiadomo, średniak, który jest centralną figurą naszego rolnictwa, tak jak średniak we wszystkich krajach, ma dwie dusze:

duś człowieka pracującego i duś drobnego posiadacza. Wiadomo, że średniak waha się między tymi dwiema duszami i kiedy wieje wiatr wahań rynkowych i spekulacji, kiedy podnosi głowę kulak i spekulant, wtedy te wahania średniaka pogłębiają się i zaostriżają. W tych warunkach elementom kulacko-spekulacyjnym udało się tu i ówdzie zarażać gorącą spekulacyjną część średniaków. Dzięki czemu to się stało możliwe? Przecież niewątpliwie na wsi polskiej układ polityczny jest korzystny dla władzy ludowej. Przecież niewątpliwie i biedota, i średniak czują się związane z władzą ludową, perspektywę ich łączy się z rozwojem i umocnieniem władzy ludowej, przecież niewątpliwie i biedota, i średniak posiadają świadomości tego, co od władzy ludowej dzięki jej istnieniu i rozwojowi otrzymali. Jeżeli więc mimo tego korzystnego układu politycznego kulakowi udało się na bazie gospodarczej pchnąć gdzieś indziej część średniaków do naruszenia obowiązków w zakresie dostaw towarowych i zobowiązań finansowych wobec państwa, to przyczyna leży w tym, że korzystny układ polityczny, który mieliśmy i mamy na wsi, nie był ostatnio dostatecznie podparty przez aktywną działalność wszystkich ogniw partyjnych, społecznych i państwowych. Tu i ówdzie pod wzmożonym naciskiem elementów reakcyjnych i kulackich dano się zauważyć osłabienie naszej aktywności częstokroć

pod przykrywką fałszywego trumaczenia uchwały gryfickiej.

Tu i ówdzie trumaczone uchwały gryfickie w ten sposób, że wroga nie należy zwalczać, że nie należy domagać się wykonania zobowiązań przez obywateli, i tym fałszywym, kłamliwym, nieprawdziwym interpretowaniem uchwały gryfickiej przykrywano brak ofensywności w działaniu i brak stanowczości w realizacji bieżących zadań.

Musimy postawić przed sobą pytanie, jakie są drogi przewyżczenia obecnych trudności.

W głowie żadnego uczciwego człowieka i patrioty nie może nawet powstać myśl, aby szantażowi kulacko-spekulacyjnym elementom, które marzą o tym, aby wyrzucić naszą politykę gospodarczą i naszą politykę uprzemysłowienia, nie wydać zdecydowanej walki. Gdybyśmy tych kulacko-spekulacyjnych prób prędko nie obezwładnili, oznaczałoby to zgodę na grabieżenie przez nich klasy robotniczej, osłabienie jej siły i utrudnienie procesu industrializacji. Rozumiejmy to również coraz bardziej chłopi — gdyż nieprzewyżczenie kulacko-spekulacyjnego szantażu oznaczałoby trwałe osłabienie chłopów pracujących, mało- i średniorolnych, którzy idąc z kulakiem sami podcinałby swój dobrobyt, którego źródło stanowi industrializacja i całość polityki władzy ludowej, wzmocniałaby pozycję kulaka na wsi i kreśliłby bicz na samych siebie.

Wszystkie zobowiązania wsi wobec państwa muszą być w pełni i terminowo wykonane

Chłopi pracujący, mało- i średniorolni muszą jak najprędzej w całej pełni zrozumieć, a nasza propaganda i agitacja musi im do tego pomóc, że sojusznik robotniczo-chłopski nie może być jednostronny. Sojusz ten wyraża się między innymi na platformie gospodarczej. Wiadomo, że ustrój kapitalistyczny cechowała huśtawka cen. Władza ludowa robiła kosztom czasem wielkich wysiłków finansowych wszystko, aby nie dopuścić do powodującej wielkie straty dla chłopów huśtawki cen na artykuły rolnicze. Weźmy rok 1948: spichrze nie mieściły zboża, trzeba było budować magazyny, forsować transport, organizować dodatkowy aparat po to, żeby ceny na zboże nie spadły, żeby chłop pracujący nie poniósł strat. Czy słuszny jest i sprawiedliwy, że państwo ludowe i klasa robotnicza, i cały naród ponosiły wielkie koszty związane z utrzymaniem cen w okresie nadmiaru niektórych artykułów po to, żeby w okresie braku tych artykułów, kulacko-spekulacyjne elementy usiłowały podbić te ceny. Rzecz jasna, że to jest niesłuszne. Muszą to zrozumieć chłopci pracujący, mało- i średniorolni i nasza propaganda i agitacja musi im zrozumienie tego w pełni ułatwić.

Nie można się zgodzić na szantaż kulacki, nie można się zgodzić szczególnie w obecnych warunkach, kiedy mamy do czynienia z ostrymi przejawami agresywności obozu imperialistycznego, amerykańskiego i neohitlerowskiego w stosunku do nas, do ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Państwo, które by w takim okresie nie dbało o wzmocnienie swoich sił obronnych, nie dbało o rozbudowę swojego przemysłu zbrojeniowego, nie dbało o to, żeby móc dostarczyć swej armii odpowiedniej ilości nowoczesnej broni i sprzętu, takie państwo nie zasługiwałoby na szacunek swojego narodu. I Polska Ludowa takim państwem nie jest.

Rzecz jasna, że jest to związane z wysiłkiem, poważnym wysiłkiem. Czy można w okresie tego wysiłku, który polega

Na straży ludowej praworządności i sojuszu robotniczo-chłopskiego

Jeżeli w rezultacie akcji naszego Rządu i naszej Partii doprowadzimy do pełnego wykonania zobowiązań towarowych i finansowych przez wszystkie województwa, powiaty, gromady, gospodarstwa, to nie tylko poprawimy sytuację aprowizacyjną miast, ale okiełnamy kulacko-spekulacyjne elementy, przewyżcimy wahanie części średniaków, umocnimy sojusz robotniczo-chłopski na nowym jego etapie. Wymaga to wzmocnienia sił Partii, ubojowienia Partii i wszystkich jej sojuszników oraz wzmocnienia siły władzy ludowej. Wymaga to wprowadzenia w pełni i na wszystkich odcinkach ludowej praworządności. Na czym polega ludowa praworządność? Ludowa praworządność polega po pierwsze na tym, aby wrogów w ludowym państwie nie mógł szkodzić, nie mógł podnosić głowy, a za każde podnoszenie głowy — był karany.

Ludowa praworządność polega po drugie na tym, żeby wszyscy obywatele wypełniali swe obowiązki, aby robotnicy produkowali, aby żołnierze Polscy bronili, aby chłopci żyli. I ludowa praworządność polega na tym, aby nie było samowoli i bezprawia, żeby byli bronione i chronione prawa obywateli.

Stoi zagadnienie wzmocnienia praworządności ludowej, przez wzmocnienie władzy ludowej, przez ubojowienie, uaktywnienie Partii, przez skończenie z fałszywymi nastrojami, które często obserwujemy na terenie partyjnym, szczególnie zaś na terenie aparatu państwowego. Często słyszymy takie zgłoszenia: „lepiej jest niedociągnąć, niż przeciągnąć“.

Tu nie chodzi o to, żeby niedociągnąć czy przeciągnąć — a o to, by wykonać zgodnie z linią Partii partyjne i państwowe zadania, prowadzić prawidłową politykę walki z wrogiem, przestrzegać wykonania obowiązków przez obywateli i pełnej ochrony ich praw.

Z tymi zgłoszonymi nastrojami trzeba skończyć. Jest to konieczny warunek wykonania planów skupu i zobowiązań wsi.

Wszystkie zobowiązania wsi wobec państwa muszą być w pełni i terminowo wykonane

Na tym, żeby wzmocnić walkę o pokój w oparciu o siłę, żeby agresor dobrze wiedział, że spotka się go, jak mówił Stalin, w pełnym uzbrojeniu, czy można w takim okresie pozwolić na szantaż kulacko-spekulacyjny? Rzecz jasna, że na taki szantaż w ogóle, a zwłaszcza w obecnym okresie, pozwolić nie można. Dlatego nie ulega żadnej wątpliwości, że całe zboże przewidziane do dostaw w ramach dekretu o planowym skupie, w terminach przez ten dekret przewidzianych, musi być zakupione we wszystkich województwach, powiatach, gromadach i od wszystkich gospodarstw, a gospodarstwom bogaczom wiejskim i państwu, ani chłopci pracujący na wyłączenie się spod tego obowiązku nie pozwolą.

Dlatego zrozumiałe jest, że ze względu na trudną sytuację ziemniaczaną i na mały okres czasu, który z uwagi na porę roku pozostaje do skupu, zasiała potrzeba wydania dekretu o obowiązkowym skupie ziemniaków i rozłożeniu tego obowiązku na poszczególne gospodarstwa dla wykonania tego obowiązku w krótkim czasie.

Nie ulega wątpliwości, że jest to słuszne i sprawiedliwe, gdyż potrzeby miast muszą być zaspokojone i że klasa robotnicza nie może sama jedna ponieść kosztów wahań rynkowych, tym bardziej, że obowiązek dostaw ziemniaków nie ogranicza prawa swobodnego handlu nimi dla chłopów.

Nie ulega także wątpliwości, że wszystkie finansowe zobowiązania wobec państwa muszą być w pełni i w terminie wykonane.

Jednocześnie państwo ludowe zdaje sobie dokładnie sprawę, że słabszy urodzaj kartofli może spowodować pewne trudności dla gospodarstw chłopskich. Stąd państwo ludowe uruchomiło już ze swoich zapasów znaczne ilości pasz treściwych, które w postaci śrutu będzie wydawał gospodarstwom chłopskim, dostarczającym tuczników na rzeź państwa. Ogłoszona na przełaz jednego miesiąca akcja premiowania dostaw tuczników śrutem ma na razie charakter drożny.

Alle nie ulega wątpliwości, że państwo ludowe uczyni wszystko, żeby w szerokiej mierze przeprowadzić import pasz i stworzyć podstawy dla bardziej dogłębnej pomocy hodowli.

Trzeba przy tym unikać błędów, które miały czasem miejsce w zeszłym roku. Trzeba zrozumieć, że Partia i Rząd nie stawiają zadania likwidacji kulactwa, a stawiają zadania okiełniania kulacko-spekulacyjnych elementów, nie wykonujących zobowiązań wobec państwa.

Nie o likwidację kulaka chodzi, a o zmniejszenie go do wykonania zobowiązań. To jest zasadnicza różnica.

Cała nasza praca musi być przeprowadzana w oparciu o biedotę i w sojuszu ze średniakiem. Wahanie średniaka muszą być przewyżczone. Dlatego największym błędem, brzemieniem w daleko idące skutki, byłoby ułotnienie, nierozróżnianie między średniakiem a kulakiem — tak, jak niedopuszczalnym byłoby naruszenie praworządności i samowola administracyjna w stosunku do ludności wsi, w tej liczbie i do kulaków.

Niewątpliwie od naszej energii i służebnej postawy zależy poprawa sytuacji aprowizacyjnej. Zdajemy sobie sprawę, że te zadania nie są łatwe. Ale zadania te są w pełni wykonalne. Wykonanie ich leży w naszej mocy. Zdecydowanie obywatelska i patriotyczna postawa mas robotniczych i chłopskich, okiełnianie elementów kulacko-spekulacyjnych za pomocą wykonania zobowiązań wobec państwa i stworzenia bazy dla poprawy zaopatrzenia miast. Wykonując te zadania posuniemy się znacznie naprzód w przewyżczeniu i likwidacji obecnych trudności.

Komitet Centralny naszej Partii i Prezydium Rządu wyrażają pełne przekonanie, że obecne trudności zostaną, dzięki wysiłkowi całego narodu, przewyżczone. W ten sposób stworzymy warunki do szybszego marszu naprzód, do wzmocnienia budownictwa socjalizmu w naszym kraju, do wzmocnienia obronności naszego kraju, do wzrostu siły naszego kraju i dobrobytu, do zabezpieczenia jego niepodległości i szczęścia.

elkie budowle komunizmu w ZSRR

Krym naszych dni

Krym... Samolot nisko płynie nad brzoziowymi wodami Siwasza. Siwasz i otaczające go niezliczone jeziora — to ścieżki do fantastycznych brzegach. W tym zakątku ukryły się przebiegłe, naturalne kopalnie soli i niewyczerpane źródła surowców chemicznych. Brzegi jezior bieleją jak śniegiem osypane.

Za Siwaszem ciągną się nieskończone krymskie, ziemie półpustynne. Naoplamy ziemi przysycone solą.

Łeń, ten półpustynny krajobraz zchodzi w kraj pszenicy. Zboża już spratnięto. Samochody ciężarowe wiozą z kołchozowych klepek żółtą krymską pszenicę.

Nie zawsze na stepie krymskim dojeżdża tak piękne zboże. Susza jest tu częstym gościem. Na całym obszarze stepowym nie ma ani rzeczki, ani strumienia. Walka z brakiem wody — to stały warzys człowieka. Na żółto-brunatnym stepie odcinają się ciemnozielone pasy wieżami studni artystycznych. Zielone — to ogródki owocowe, winnice i pola warzywne. Każda studnia artystyczna awadnia obszar 40—50 hektarów. Pomocą przenosi się wodę na dalsze przetrzenie.

Wina przechodzi w kraj podgórzysuchy step ustępuje miejsca szerodolom, pociejmy korytami wysycanych rzeczek i strumyków. Więcej tu niż w równinie, północnej części Krymu. W miejscach jaskółczanowagłębi — czarnoziem. W dolinach zieleń i ogrodów warzywnych, a jaskółczych wysypisk lasów.

Opisując szerokie półkole nad dużym iastem, samolot ładuje. Przed nami przepiękna stolica Krymu — Symferopol. Auto wspina się na główne pasmo kr. krymskich. Naokoło lasy. Serpentina gór. Niebo w chmurach. Szczyty gór dymią. Tę mroźny deszcz. Na przełęczy znowu grzeje słońce.

Zbliżamy się do brzegu morza. Przed nami kraj z bałni — świat radości.

Półwysp niewielki, ale co za kalendarz! Kraj brzoziowy. Północ oddzielona od południa zaledwie kilkudziesięciu kilometrów stanowi odrębny świat. Niewiele jednak minie lat, a człowiek radziecki usunie te „pomyłki” przyrody. Posłuszne woli człowieka wody Dniepru spłyną na urodzajne ziemie północnego Krymu, a cały półwysp przemieni się w kwitnący zieloną ogród. Dziś, Krym północny wygląda jak wielki dom pokryty rusztowaniami przed gruntowną przebudową. W pociegi się przygotowania do wielkiego dzieła.

Na półwyspie — Dżankoj na północnym Krymie — to centrum przyszłego terenu budowy. Tutaj mieści się kierownictwo budowy Kanału Północno-Krymskiego.

Z przezroczystości i bezbarwności nieba spływa żar. Po zakurzonych ulicach miasteczka ciągnie sznur ciężarówek, naładowanych sprzętem i materiałem budowlanym. Na ulicy Krymskiej panuje ożywienie. Praca nie ustaje przez całą noc. W pobliżu dworca powstała nowa dzielnicowa przystanek, dwupiętrowy domów z jasnozielonego kamienia — muszeli, przypominającego z daleka sprasowaną słomę. W domach układa się stropy, wykańcza wnętrza. Niedługo już nowa dzielnica swoich budowniczych. Budowa objęła całe miasteczko. Powstają nowe dzielnice, osiedla, ulice, przedsiębiorstwa. Na przedmieściu Dżankoiu wyrosło osiedle robotnicze z domków tarasowymi. Nigdy na ulicach nie widziałoby tylu maszyn budowlanych. Dzień w dzień pojawiają się na terenach budowy nowe dzwigi, przenośniki taśmowe, betoniarke, obrzuty, pompy do rozpuszczania zaprawy.

Mieszkańcy Dżankoiu z radością witają budowniczych Kanału Północno-Krymskiego i gotowi są pomóc przybyłym. W tych właśnie dniach zjawia się do pomocy na terenie budowy nowej szkoły licząca grupa rodziców i nauczycieli. Nawzajem produkujących budowniczych są znane całemu miastu. Komсомолец Теодор Мусиенко przystąpił do pracy zaledwie przed kilkoma miesiącami, a dziś już jest znanym kierownikiem brygady murarzy, uczy młodych robotników, jak szybko i dokładnie wznosić mury. I inne brygady osiągnęły wysoki poziom. Na 1 listopada wszyscy zobowiązali się wykonać roczny plan.

Znany na budowie zdum. M. Pokulewski, mówi: „Nie jestem już zwykłym uczniem, lecz można powiedzieć, przeobrażeniem natury, dla tego staram się dostrzymać kroku młodym”.

Z oświeckiej szkoły rzemieślniczej przyjechała na budowę młodzieżka Lusja Wyszołowa. Pracuje w brygadzie tynkarskiej. Stoi na rusztowaniu górnego piętra, coakd transporterem płynie biała masa. Dziewczyna zrezygnowała z rękawic, wzięła na mur Kierowniczą brygadę, Maria Bielik, docenia pracę młodej uczennicy, która już wykonuje 200 proc. normy. Lusja — to przykład dla innych tynkarek.

Tu na budowie przeniknęła wszystkiej pociąg. Według słów jednego z robotników, człowiek pracuje z radością w sercu. Wielka idea budowy komunizmu przeniknęła w świadomość tych ludzi. W chwilach wolnych od pracy zbierają się robotnicy w klubie lub w czerwonym kaku, by patrzeć na mapę Krymu, marzyć o tych wielkich przemianach, które już w niedalekiej przyszłości zostaną dokonane na stepie krymskim. Myślą o jak najszybszym ukończeniu budowy dużego miasta, które leżeć będzie niedaleko od brzegu Północno-Krymskiego Kanału.

Dżankoj będzie piękny. Widać już zarysy przyszłego miasta-ogrodu. Na jednej z ulic wznosi się już gmach Domu Kultury. Na periferiach przygotowuje się teren pod przyszłe zakłady przemysłowe. Buduje się zakład oczyszczania lnu. Dżankoj ma stać się w najbliższej przyszłości ośrodkiem gospodarczym i kulturalnym przemysłowego rejonu.

Na stepie krymskim zjawia się wieże wieżnicze, białe namioty, zajęte przez ekspedycje, ekipy i oddziały geologów, topografów, gleboznawców i botaników.

Badania naukowe prowadzone są na całej trasie Północno-Krymskiego Kanału. Na brzegu przyszłego czatarykowskiego rezerwuaru pracuje ekspedycja topograficzna z inżynierem Spektorem na czele. Przebyła już 150 kilometrów stepu krymskiego. Kierunek trasy kanału będzie zaprojektowany na podstawie zdjęć topograficznych. Ekipa topografów pracuje obecnie na dnie przyszłego Morza Krymskiego.

W ślad za topografami idą geolodzy. Ekipę geologów spotkaliśmy na polach



PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

Warszawa, Plac Dąbrowskiego 8

zawiadamiają, że ukazały się podręczniki:

K. Znatowicz — LECTURES CHOISIES, Materiały pomocnicze do nauki języka francuskiego, klasa VIII, na rok szkolny 1951/52 część II.

Str. 44 Cena zł 1,35

J. Z. Jakubowski — ZARYS LITERATURY POLSKIEJ, dla klasy XI, wraz z antologią poezji i publicystyki. Cz. I. 1937 — 1918.

(Oprac. w Instytucie Badań Literackich)

Str. 168 Cena zł 2,85

Do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książki”

Wybory do ZOZ i MOZ w świetle listów naszych korespondentów

W związku z przeprowadzonymi na terenie całego kraju w dniach 15.IX — 15.X br. wyborami do zakładowych i międzyzakładowych organizacji związkowych napłynęło do Redakcji wiele listów od naszych korespondentów.

Korespondencje nadesłali kol. kol.: P. Kania (Nowy Targ), W. Ch. (Wolbrom), E. Mańdziuk (Mrozowa Wola), A. Rząsa (Stalowa Wola), M. Rafinski (Gniezno), M. Szymański (Okręg ZNP — Opole), L. Sieciechowicz (Zakopane), J. Bialecki (Gniezno), Z. Kowalski (Lublin), P. Gliński (Kłodawa Gorzowska), I. Hemińska (Kole), J. Misiak (Gdańsk), J. Cwerner (Jasienica Rosielna), J. K. (Opole), L. Arkowski (Studzianka), T. D. (Gruznów), J. Jastrzębiec (Wrocław), M. R. (Molin), W. Cierpka (Brzezinka k/Mysłowic), T. Sibiga (Środa Śląska), P. Kamiński (Sokołów Podlaski), R. Respondek (Bytom), J. M. (Tęże), K. Kerlerd (Orle k/Makini), J. Limanowska (Jedlicze), B. Rydzik (Tuchla).

JAK PRZYGOTOWANO SIĘ DO WYBORÓW

Na wiele zebrań wyborczych w ZOZ i MOZ starannie przygotowane referaty i rozprawki. Do tych należały: MOZ w Stalowej Woli, Jedliczu, Wrocławu i Bytomiu, w Niemodlinie (ZOZ przy szkole ogólnokształcącej stopnia licealnego), w akku Wielkim, Środzie Śląskiej (ZOZ przy szkole ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego), w Grzędzie Kozielskim, w Jasienicy Rosielnej.

W referatach sprawozdawczych w tych zebraniach poddano gruntownej i dotychczasową działalność orga-

nizacji związkowej, skrytykowano błędy, omówiono osiągnięcia i opracowano wytyczne do dalszej działalności.

Niestety, nie można tego powiedzieć o przygotowaniu się do zebrania wyborczego MOZ szkół podstawowych nr 1 i 7 w Tęże. Oto, co czytamy na ten temat w krótkim sprawozdaniu: „Cały referat trwał 10 minut i rzecz jasna, nie dał materiału do dyskusji, której właściwie nie było. Krótka wymiana zdań 4 członków MOZ nie ratowała sytuacji. Wytypowani w ostatniej chwili przez zarząd MOZ kandydaci do rady miejscowej głosowali kategorią przeliczenia. Inni kandydaci również bronili się przed przyjęciem funkcji. Nie obeszło się też bez osobistych sprzeczek. Po wielu trudach i stracie czasu dokonano wreszcie wyborów. Ale znowu przy podziale pracy organizacyjnej nastąpiły nowe „targi”. Członkowie MOZ nie przejawiali większego zainteresowania sprawami własnej organizacji ani własnym zadaniem pracy”.

Do zebrania wyborczego nie przygotowała się również MOZ w Sulikowie. Na zebranie nie przybył delegat Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP, a i sekretarz zastępującego Zarządu MOZ kol. Skowron opuścił zebranie. Składający sprawozdanie z dotychczasowej pracy MOZ — inst. iktor szkolenia ideologicznego (przewodniczący MOZ — nie było), stwierdził, że ani zarząd MOZ, ani członkowie nie wykazywali się żadną pracą. Zarząd Oddziału Powiatowego nie interesował się absolutnie pracą MOZ.

W Prudniku (Niemiślowice) polityczna część referatu była dobra, ale krytyczna i samokrytyczna ocena dzia-

łalności MOZ bardzo słaba i dlatego dyskusja była „anemiczna”. Ograniczała się niemal wyłącznie do spraw bytowych nauczycieli pomijając inne piony pracy MOZ.

KRYTYCZNA OCENA DZIAŁALNOŚCI ZOZ I MOZ

Zarówno w referatach sprawozdawczych, jak i w dyskusji poddano krytycznej analizie pracę zakładowej i międzyzakładowej organizacji związkowej. Na czoło innych zagadnień wysunęła się sprawa udziału koleżanów w pracy ZOZ i MOZ. W wielu wypadkach podkreślano małą aktywność członków. Wymieniano nazwiska tych koleżanów, którzy brali słaby udział w życiu organizacji związkowej. Tak właśnie było w Gruźnie, Jasienicy Rosielnej, Woli Jasienickiej, w Orle k/Makini.

Drugi problem, który był mocno zaakcentowany na zebraniach sprawozdawczych-wyborczych, to jednostronność pracy organizacji związkowej. Dotychczasowa praca w licznych ZOZ i MOZ ograniczała się przeważnie do zajęć samokształceniowych, które częstokroć przesłaniały inne ważne zagadnienia. Tak było w szkole podstawowej TPD w Kole, w Technikum Administracyjno-Gospodarczym w Mogilnie, ZOZ przy szkole nr 1 i 2 w Brzezince aczkolwiek osiągnęła dobre wyniki w samokształceniu ideologicznym, to jednak praca jej w innych dziedzinach przedstawia się niezadowalająco. W dyskusji stwierdzono, że organizacja związkowa za mało interesowała się pracą nad podniesieniem wyników nauczania i wychowania. Słabo też współ-

Akademia Nauk Pedagogicznych RFSRR pomaga szkole i nauczycielom

AKADEMIA Nauk Pedagogicznych RFSRR została utworzona w roku 1943. Fakt powołania nowej instytucji naukowej w okresie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej jest jaskrawym dowodem tego, że Rząd Radziecki nigdy nie wątpił o zwycięstwie swej słusznej sprawy i widział wyraźnie perspektywę dalszego, potężnego rozwoju gospodarczego i kulturalnych sił narodu radzieckiego.

Akademii Nauk Pedagogicznych powołała studia nad podstawowymi zagadnieniami wychowania oraz nauczania dzieci i młodzieży, nad organizacją i rozwojem oświaty ludowej, upowszechnienia doświadczenia produkujących nauczycieli, zajmuje się burzującymi teoriami pedagogicznymi oraz stanem nauczania i wychowania w krajach kapitalistycznych.

W skład akademii wchodzi liczne zakłady naukowe, stanowiące jej podstawowe organy naukowe — badawcze. Naukowo — Badawczy Instytut Teorii i Historii Pedagogiki opracowuje zagadnienia teorii pedagogiki, nauczania i wychowania, historii pedagogiki ze szczególnym uwzględnieniem pedagogiki rosyjskiej i radzieckiej oraz historii szkół narodowościowych ZSRR. Instytut Metodyki Nauczania prowadzi studia nad treścią i metodami nauczania w szkole ogólnokształcącej. Instytut Psychologii opracowuje zagadnienia psychologii ogólnej i dziecięcej oraz szczególnie wiele uwagi poświęca psychologii pedagogicznej. Instytut Pedagogiczny w Leningradzie zajmuje się zagadnieniami pedagogiki, dydaktyki, metodyki nauczania, historii pedagogiki i psychologii. Naukowo-Badawczy Instytut Wychowania Artystycznego opracowuje zagadnienia nauczania śpiewu, rysunku i muzyki w szkołach. Instytut Szkół Narodowościowych zajmuje się problemami, związanymi ze specyfiką nauczania i wychowania w tych szkołach. Naukowo-Badawczy Instytut Defektologii opracowuje zagadnienia metodyki nauczania dzieci upośledzonych fizycznie i umysłowo. Przy Instytucie Patologii istnieje klinika dla dzieci dotkniętych zaburzeniami mowy oraz szkoły specjalne dla dzieci upośledzonych umysłowo.

Akademii posiada bogatą bibliotekę, muzeum oświatowe, muzeum zabawek oraz własne wydawnictwa. Prowadzi ona swe prace badawcze w oparciu o aktywny kontakt z całym krajem i utrzymuje ścisły kontakt z wszystkimi naukowymi instytucjami pedagogicznymi republik radzieckich.

Najbardziej aktualnymi zagadnieniami, którymi zajmowali się i nadal zajmują naukowcy — współpracownicy instytutów, są problemy ideowo-politycznego wychowania uczniów i wychowania ich w duchu moralności komunistycznej. Dużo uwagi poświęca zagadnieniom treści nauczania w radzieckiej szkole ogólnokształcącej, a także metodom pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkołach dla młodzieży pracującej, w domach dziecka, w przedszkolach itp. W latach ubiegłych Instytut Metodyki Nauczania opracował wiele podręczników metodycznych i pomocy naukowych do podstawowych przedmiotów nauczania w szkole. Instytut Psychologii, który dawniej zajmował się wyłącznie zagadnieniami psychologii ogólnej, obecnie opracowuje zagadnienia psychologii wieku dziecięcego. Z dziedziny psychologii ogólnej ukończone zostały monografie: „O rozwoju psychiki” (prof. Leon-tiew), „Mózg i Dusza” (prof. Luria), „Psychologia zapamiętywania” (prof. Smirnow).

W roku 1950 zaszły poważne wydarzenia w życiu naukowym Związku Radzieckiego. W czerwcu tego roku opublikowana została genialna praca Józefa Stalina — „Marksizm i zagadnienia językoznawstwa”.

Prace Stalina z dziedziny językoznawstwa stały się drogowskazem do przebudowy wielu gałęzi nauki, a w szczególności pedagogiki. Stały się one punktem wyjścia do dalszych badań Akademii Nauk Pedagogicznych i jej naukowo-badawczych instytutów.

Zagadnieniem tym poświęcona została połączona sesja Wydziału Języka i Literatury Akademii Nauk ZSRR i Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR, która odbyła się w końcu listopada. Na sesji tej zaplanowano konkretny program prac Akademii dla języka rosyjskiego, dla ojczystych języków różnych narodowości ZSRR i dla języków obcych.

W Naukowo — Badawczym Instytucie Metod Nauczania opracowuje się cykl tematów, mających olbrzymie znaczenie

praktyczne dla pracy nauczycielskiej, jak: „Metody wykładania języków w świetle nauki Stalina o językoznawstwie”, „Praca słownikowa w związku z czytaniem literatury”, „Skuteczność rozmaitych metod nauczania ortografii”, „Naukowe podstawy metodyki języka obcego — w szkole średniej”, „Rozwój słownictwa i języka uczniów w procesie nauczania” itp. Instytut Szkół Narodowościowych między innymi opracowuje temat: „Treść i metody nauczania języka rosyjskiego i ojczystego w szkole narodowościowej w świetle nauki Stalina o języku”.

Kolektyw Instytutu Psychologii opracowuje zagadnienia psychologii nauczania czytania, pisanie, arytmetyki i innych przedmiotów.

Wśród zaplanowanych prac Akademii zagadnienia wychowawcze należą do najważniejszych. Opracowania ich dokonuje się na podstawie nauki wielkiego pedagoga radzieckiego A. S. Makarenki.

Zespół pracowników Instytutu Teorii i Historii Pedagogiki bada problem wyzwalania kolektywizmu u uczniów, a ponadto opracowuje zagadnienie treści i metod wychowania fizycznego i artystycznego.

Do ciekawszych i zarazem bardzo aktualnych zagadnień należy, wysunięte przez Akademię, zagadnienie „Treści i organizacji zajęć praktycznych uczniów w szkole ogólnokształcącej, w związku z przygotowaniem uczniów do przyszłej działalności praktycznej”.

W roku 1951 przejrano i na nowo opracowano programy nauczania pedagogiki, historii pedagogiki i praktyki studentów Instytutów Pedagogicznych. Ponadto wydano szereg podręczników dla wyższych szkół pedagogicznych i historii pedagogiki i psychologii.

W bieżącym roku są na ukończeniu przygotowania do wydania dzieł K. D. Uszyńskiego i A. S. Makarenki. Instytut im. Lesgafia przygotował do druku I tom prac P. F. Lesgafia. W najbliższym czasie będzie wydany II tom „Krótkiej Radzieckiej Encyklopedii Pedagogicznej” oraz I i II tom „Encyklopedii Dziecięcej”.

MICHAŁ MADYSZEW
sekr. Akademii Nauk Pedagogicznych RFSRR

OŚWIATA PO AMERYKAŃSKU

Amerykańska prasa oficjalna usiłuje udowodnić, że żaden kraj nie ma takich osiągnięć na polu oświaty jak Stany Zjednoczone. Nie trudno jednak dowiedzieć, że takie przedstawienie sprawy jest z gruntu kłamliwe. Wystarczy przytoczyć słowa przewodniczącej Narodowego Towarzystwa Oświaty i Nauki — Maury, która przemawiając w dniu 21 maja br. na zjeździe towarzyszącej w Nowym Jorku powiedziała: „Szkolnictwo USA znajduje się w tak opłakany stan, w jakim nie było nigdy w ciągu całej historii swego istnienia”.

Fakty potwierdzają, że oświadczenie to, złożone przez znanego działacza oświatowego odpowiada prawdzie. Rząd Stanów Zjednoczonych, zwiększając z roku na rok budżet wojenny, przeznacza na oświatę nikłe sumy. W ubiegłym roku budżetowym (1950/51), który skończył się 30 czerwca, wydatki na cele wojenne wynosiły 80 procent całego budżetu rocznego.

Wg oficjalnych danych na oświatę przeznaczano się 300 — 500 razy mniej środków aniżeli na cele wojenne. Nawet najbardziej reakcyjne organy prasy amerykańskiej nie mogą ukryć tego faktu, że społeczeństwo amerykańskie coraz częściej wyraża swe niezadowolenie ze stanu szkolnictwa i oświaty w kraju. Czasopismo „Life”, jedno z najbardziej reakcyjnych, ogłosiło w marcu br. komunikat o wynikach ankiety przeprowadzonej wśród ludności zamieszkałej w rozmaitych stanach USA. Rodzice mieli odpowiedzieć na pytanie, czy są zadowoleni z systemu szkolnic-

tw. Większość odpowiedzi była negatywna. „Life” przytacza fakty wskazujące przyczyny tego niezadowolenia. Zwraca przede wszystkim uwagę na brak szkół. Ani jeden program budownictwa szkolnego opracowany w ubiegłych latach nie został zrealizowany, a obecnie w dalszym ciągu nie buduje się szkół. Jak wynika z danych, przytoczonych przez wymienione czasopismo, 22 procent budynków szkolnych wybudowano 50 lat temu, 73 procent lokali liczy już od 10 — 50 lat, jedynie 3 proc. lokali szkolnych powstało w ostatnich 10 latach. Państwo nie przeznacza też koniecznych sum na remonty. Brak szkół jest jednym z powodów nieuczenia się milionów dzieci w wieku szkolnym.

Szczególnie opłakany stan rzeczy widzimy w szkołach wiejskich. Jak wskazuje cyfrowe dane około 2 milionów uczniów szkół wiejskich odbywa naukę w okropnych warunkach. Gazeta „New York Times” opublikowała 12 marca br. przegląd spraw oświatowych w kraju. Korespondent, który zwiedził setki szkół i rozmawiał z licznymi nauczycielami, rodzicami i przedstawicielami administracji szkolnej, donosi, że 70 tysięcy szkół wiejskich nosi tylko nazwę szkół. faktycznie są to stare budynki nie przystosowane do zajęć szkolnych, często jednopokojowe mieszanki, w których odbywa naukę od 50 — 300 uczniów na kilku zmianach. Istnieją w nich zupełnie pozbawione budynków szkolnych, gdzie nauka odbywa się w garażach, piwnicach, a nawet w stajniach.

Jakość nauczania w takich szkołach pozostawia wiele do życzenia. Odczuwa

się także brak wykwalifikowanych nauczycieli szczególnie dla szkół wiejskich. 101.000 nauczycieli, a wśród nich 65 tysięcy wiejskich — nie ma odpowiednich kwalifikacji zawodowych. Większość tych nauczycieli nie ukończyła dwuletniego kolegium, a wielu z nich posiada wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa powszechności nauczania. Rodzice są zmuszeni posyłać swe dzieci do pracy. Według oficjalnych danych 75 procent dzieci w wieku od 14 — 15 lat mieszkających na wsi nie uczy się. Olbrzymi jest odsetek dzieci uczęszczających do szkół. Prasa amerykańska donosi, że 1250 tysięcy uczniów corocznie opuszcza szkołę udając się na poszukiwanie pracy.

Według oficjalnych danych około miliona dzieci jest obecnych w szkole tylko przez 50 dni w ciągu całego roku szkolnego. Czasopismo „American Child” wykazuje, że w okresie prac rolnych w południowo-zachodnich Stanach oraz w Stanach Minnesota, Kolorado, Północna Dakota, Idaho, szkoły zamknięte są w ciągu kilku miesięcy. Skutkiem tego wielka liczba dzieci amerykańskich pozbawiona jest możliwości uczenia się. W maju br. rząd Trumanas poświęcił jedną konferencję w Białym Domu sprawom dzieci i młodzieży, w wyniku której ogłoszono „obietnicę, dla dzieci i młodzieży” tej treści: „Damy wam możliwość uczenia się, abyście mogli rozwinąć swe talenty i dopomóc w budownictwie lepszego jutra”. Odezwa ta jest do gruntu

praca szkoły z komitetem rodzicielskim. Nie zorganizowano ani jednej rady, która służyłaby sprawie podniesienia wyników nauczania. Dowiadujemy się również, że ZOZ nie wciągnęła do pracy woźnych szkolnych, którzy przecież mogliby dużo pomóc, jak to wykazało doświadczenie ZOZ przy szkole ćwiczeń TPD we Wrocławu.

Wszelchotnie i wyczerpująco przeanalizowała swoją działalność MOZ w Białymoku.

W dyskusji poddano krytycznej i samokrytycznej ocenie zagadnienie akcji samokształceniowej. Podkreślono brak powiązania działalności MOZ z praktycznym życiem szkoły. Samokrytycznie uznano, że MOZ zbyt mało upowszechniała doświadczenia produkujących nauczycieli, za małą opieką otaczała organizację młodzieżową i młodego nauczyciela. Wyczerpująco omawiano środki i sposoby ożywienia akcji kulturalno-oświatowej, społecznej itp. W wyniku dyskusji postanowiono usunąć niedociągnięcia, uaktywnić członków MOZ oraz włączyć się w proces wychowawczo-dydaktyczny szkoły poprzez zwrócenie większej niż dotychczas uwagi na zagadnienie politycznej oraz związanej nauczania z tematyką Planu 6-letniego i walki o pokój.

Dobre pracowała MOZ przy szkole podstawowej w Jedliczu. Oprócz szkolenia ideologicznego prowadzonego systematycznie, MOZ zorganizowała kilka narad wytwórczych poświęconych sprawie walki o wyniki nauczania. Dało to pozytywne rezultaty — ilość ocen niedostatecznych znacznie się obniżyła. MOZ było interesowała się życiem szkoły, tworzyła zwarty kolektyw. Członkowie jej włączali się do każdej pracy społecznej biorąc czynny udział w spisie ludności, w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, w subskrypcji Pożyczki Rozwoju Sił Polskich, w akcji kontrakcji itp.

Dużo troski wykazywano też o byt materialny nauczycieli. Dzięki wysiłkom Zarządu MOZ członkowie nie mają trudności w zaopatrywaniu się w artykuły pierwszej potrzeby i opał.

Na zebraniu MOZ postanowiono jeszcze bardziej zacieśnić współpracę z komitetem rodzicielskim, z organizacją młodzieżową celem wzmocnienia walki o wyniki nauczania. Postanowiono też zorganizować świetlicę nauczycielską i kurs języka rosyjskiego. Podobne zobowiązanie podjęły ZOZ przy szkole 11-letniej w Sokołowie Podlaskim i Stalowej Woli.

Dużą żywotność przejawiała też ZOZ przy szkole ćwiczeń TPD we Wrocławu, o czym pisze kol. Jastrzębiec. Do pracy w ZOZ wciągnięto woźnych, którzy ze swych obowiązków wywiązywali się należycie.

ZOZ zorganizowała wśród uczniów grupy samokształceniowe. Mimo skromnych możliwości finansowych zakupiła własną bibliotekę marksistowską.

Członkowie ZOZ i MOZ na terenie Stalowej Woli dyskutowali nad sprawą opieki nad młodym nauczycielem. Opieka ta powinna polegać na dzieleniu się starszych koleżanów swoimi doświadczeniami pedagogicznymi, na wyjaśnianiu trudniejszych zagadnień dydaktyczno-wychowawczych oraz na zapewnieniu młodemu nauczycielowi odpowiednich warunków mieszkaniowych. M. inn. sprawę tę poruszano również żywo na zebraniach ZOZ i MOZ na terenie pow. olkuskiego, we Wrocławu i w Łaskach.

Dominującym zagadnieniem na zebraniu ZOZ szkoły nr 2 w Gniewkowie była sprawa uczestnictwa młodych nauczycieli w zebraniach ZOZ i w szkole ni ideologicznym. Żaden z młodych nauczycieli nie brał udziału w posiedzeniach twierdząc, że ani zebrania organizacji związkowej, ani szkolenie ich nie obowiązują. W wytycznych pracy nowej rady związkowej wysunięto sprawę oddzia-

ływania wychowawczego na młodych kolegów jako zadanie pierwszorzędnej wagi.

W Kaku Wielkim MOZ zwoływała systematycznie narady wytwórcze. Poza tym zorganizowała współzawodnictwo z MOZ w Kleinie i Chwaszczynie w zakresie plemnaryfów pism dziecięcych i imprez kulturalno-oświatowych.

Na licznych zebraniach wyborczych skarżono się na brak opieki nad MOZ i ZOZ ze strony oddziałów powiatowych ZNP, jak np. w Sulikowie czy Kłodawie Gorzowskiej. Do wyjątków niestety należy Oddział Powiatowy ZNP w Głubczycach, gdzie młody zespół pracowników zarządu brał żywy udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu kampanii wyborczej. Zespół ten bywa często w terenie i niesie pomoc ZOZ i MOZ.

NASTRÓJ NA ZEBRANIACH SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZYCH

W wielu ZOZ i MOZ zebrania sprawozdawczo-wyborcze przebiegały w podniosłej, entuzjastycznej atmosferze. Tak było np. w Gruźnie pow. Świecie, gdzie starannie przybrano i udekorowano salę, a zebranie wyborcze miało charakter niecodzienny, świąteczny. W Kaku Wielkim, pow. morski, zebranie MOZ odbyło się bardzo uroczyste. Było ono poprzedzone częścią artystyczną, którą przygotowała swoim wychowawcom młodzież harcerska. Koleżeńską i twórczą atmosfera cechowała też zebranie wyborcze ZOZ we Wrocławu, w Jedliczu, w Jasienicy Rosielnej, w pow. Głubczycach, przy szkole specjalnej w Opolu, w Stalowej Woli, w Środzie Śląskiej, gdzie — jak pisze kol. St. S. — w zebraniu uczestniczyli delegaci z Komitetu Powiatowego PZPR, PRN, PRZZ oraz przewodnicy pracy z fabryk.

W oparciu o przykład i pomoc ZSRR — Polska weszła w sposób trwały na drogę budownictwa socjalistycznego

Komsomolcy zawsze pierwsi Nauczyciele pomagają drużynie pionierskiej

Organizacja komsomolska powstała w naszej szkole wiosną 1945 roku. Na początek liczyła tylko sześciu członków. Stając więc przed nami problem wzrostu organizacji. Przelomowym momentem w życiu naszych uczniów było wstąpienie do komsomolu trzech uczniów-przodowników nauki — Diduka, Pustochoda i Gofawia. Chłopcy ci cieszyli się ogromnym autorytetem wśród młodzieży i dlatego za ich przykładem poszli inni. Gdy więc w roku 1946 wśród uczniów klas starszych było tylko 13 procent komsomolców, to w tym roku jest ich już kilka razy więcej.

Poczynając od półroczia ubiegłego roku szkolnego komsomolcy nie mieli złych ocen, a wielu z nich na przeważnie stopnie dobre i bardzo dobre. Komitet komsomolu systematycznie śledzi postępy każdego ucznia. Na posiedzeniach komitetu i przedstawicieli grup komsomolskich rozpatrywane są sprawy uczniów wykazujących się złyimi postępiami w nauce, co z reguły prowadzi do poprawy wyników nauczania. Oto kilka przykładów. W ubiegłym roku szkolnym grupa komsomolska ośmiej klasy zajęła się uczniem Zujewem, który miał zły wynik z języka rosyjskiego. Powzięto decyzję dopomoczenia Zujewowi — przodownik nauki Rodienkow rozpoczął z nim systematyczne zajęcia. Każdego niemal wieczora można było ich znaleźć odrabiających razem lekcje. Jeden z nich z przejęciem objaśniał, a drugi uważnie słuchał i zapisywał. Teraz są oni nierozłącznymi kolegami. W klasie dziewiętej Zujew ze wszystkich przedmiotów ma stopnie dobre i bardzo dobre.

Uczennicy klasy siódmej Oldze Kuszniuk w 1949 roku zmarł ojciec. Niedługo potem zachorowała również matka i Olga musiała zająć się domem i dwojgiem młodszego rodzeństwa. Z tego powodu zaczęła opuszczać lekcje. Najlepsza w klasie uczennica, komsomolka Wojkowa, rozpoczęła codziennie zajęcia z Olgą i w rezultacie dziewczyna systematycznie przerabiała materiał programowy.

Ogromną rolę w życiu komsomolców spełniły zebrania. Na zebraniach tych omawiano takie sprawy, jak „Karności jako najważniejsza cecha charakteru nowego człowieka”, „Wychowanie fizyczne w szkole”, „Organizacja pracy wychowawczej wśród uczniów” itd.

Komitet komsomolu przy pomocy organizacji partyjnej zawsze bardzo starannie przygotowuje się do zebrania komsomolskich, zwłaszcza dobrze przygotowane zebranie poświęcone zagadnieniu dyscypliny socjalistycznej. Referat przygotował komsomolec — przodownik nauki. Oparł on go nie tylko na podstawach teoretycznych, ale bardzo umiejętnie zilustrował licznymi przykładami zaczerpniętymi z życia uczniów. Porządek zebrania był zawsze podany do wiadomości uczniów, a wychowawcy klasowi wskazywali swoim wychowankom odpowiednią literaturę, a w szczególności artykuły i wypowiedzi o dyscyplinie socjalistycznej W. I. Lenina i J. W. Stalina oraz twórcy S. Makarenki — „Poemat pedagogiczny” i „Chorągwie na wieżach”. Na zebraniu poddano rzeczowej krytyce wszystkie wypadki braku karności, niedoradztwa, zaniedbań, opuszczania lekcji, spóźnienia, niedokładne wypełnianie poleceń itd. Zebranie komsomolskie wywarło wielki wpływ nie tylko na komsomolców, ale na wszystkich uczniów.

Wychowawcy klasowi aktywnie uczestniczą w życiu organizacji komsomolskiej. W oparciu o aktywność komsomolskiej nauczycielki Kiriowej osiągnięte wspaniałe wyniki pracy i już drugi rok z rzędu nie ma ocen niedostatecznych. Wspólnie z aktywnie omawia plan pracy grupy komsomolskiej, tematykę lekcji i referatów

przewidywanych w planie wychowawcy klasowego, organizuje zebrania sprawozdawcze grup komsomolskich i klas, dotyczące wykonania podjętych zobowiązań.

Wśród wszystkich tych poczyniń szczególnym powodzeniem cieszą się rozmowy o ulubionej książce, o ciekawym filmie, o przyszłości, o wyborze zawodu, o stosunku do bliskich, o przyjaźni. Szczególnie duże zainteresowanie wzbudziła wśród komsomolców pogadanka „O kulturze i uprzejmości”.

Uczniowie doszli do wniosku, że kultura zewnętrzna łączy się z kulturą kulturalną, opartą o prawdziwy humanizm i szacunek do ludzi, budowniczych nowego społeczeństwa komunistycznego. Dla ilustracji tego zagadnienia przytoczono przykłady z życia W. I. Lenina i J. W. Stalina, mówiące o ich wyjątkowo serdecznym stosunku do towarzyszy, do prostych ludzi radzieckich, do dzieci.

Dla podkreślenia organicznego związku pomiędzy kulturą zewnętrzną i wewnętrzną wychowawca klasowy zwrócił uwagę uczniów na powieść Gorkiego „Matka”, w której autor na przykładzie Pawła Własowa wskazywał ścisły związek zachodzący pomiędzy kulturą zewnętrzną i wewnętrzną. Ze zmianą światopoglądu i przekonań Pawła zmienił się również i jego wygląd zewnętrzny.

Pogadanka na temat „O poczuciu koleżeństwa i honoru grupy” była ilustrowana fragmentami „Poematu pedagogicznego” A. S. Makarenki. Wyciągając praktyczne wnioski uczniowie doszli do przekonania, iż istota zachowania się ucznia radzieckiego może być wyrażona słowami: „Ucz się dobrze, bierz udział w pracach społecznych — użytecznych, przygotuj się zostać aktywnym budowniczym społeczeństwa komunistycznego”.

Szczególną uwagę zwracali wychowawcy klasowi na wyrabianie w uczniach patriotyzmu i dumy narodowej. Ważne to zagadnienie było przedmiotem troski na lekcjach, w czasie pogadek, przy studiowaniu życiorysu J. W. Stalina, w czasie codziennych prasówek i na zajęciach kolek.

Cela klasa tow. Kiriowej należała do komsomolu. Wyróżnia się ona inicjatywą. Każdy uczeń bierze udział w pracy społecznej i tym samym wnosi swój wkład do pracy całego zespołu. Komsomolcy klasy dziewiętej w każdej pracy dają przykład innym uczniom. Na początku roku szkolnego postanowili szkołę radiofonizować. Wychowawczyni i dyrektorka poparły ich inicjatywę i przyszyły z pomocą finansową. Poczynaniem tym interesowali się prawie wszyscy uczniowie klas starszych. W wyniku wspólnych wysiłków organizacji komsomolskiej, nauczycieli i miłośników kółka radiowego szkoła nasza została całkowicie radiofonizowana.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

Jednym z najważniejszych warunków dobrej pracy drużyny pionierskiej jest aktywna pomoc nauczyciela.

Realizując uchwały XI Zjazdu WLKZM okręgowy komitet komsomolu w Nowosybirsku wspólnie z okręgowym wydziałem oświaty przeprowadził wiele akcji, które dopomogły nauczycielstwu zapoznać się bliżej z treścią i formami pracy komsomolskiej i pionierskiej w szkole. Problemy związane z działalnością komsomolskich i pionierskich organizacji były przedmiotem dyskusji rad pedagogicznych, zespołów metodycznych i konferencji nauczycielskich. Ponad 300 nauczycieli wzięło udział w konferencji pedagogicznej poświęconej omówieniu doświadczeń w zakresie współpracy nauczyciela i drużyny pionierskiej.

Tam, gdzie nauczyciele kierują życiem organizacji pionierskiej — pionierzy stali się aktywnymi pomocnikami nauczycieli w pracy dydaktycznej i wychowawczej.

Doświadczenie uczy, że przy umiejętnym kierownictwie drużyna pionierska może okazać nieocenioną pomoc wychowawcy klasowemu w jego walce o dyscyplinę i wyniki nauczania. W klasie VI szkoły nr 33 w Barabaisku wszystkie dzieci dobrze się uczą, a większość z nich ma oceny dobre i bardzo dobre. Wszyscy uczniowie tej klasy należą do organizacji pionierskiej. Plan pracy drużyny uzgadnia się z planem wychowawcy klasowego — Nikitina.

Na zebraniach ogniw i zastępów omawia się takie tematy, jak świadomy sto-

sunek do nauki, planowanie pracy w ciągu całego dnia, znaczenie lekcji. Praca ogniw i zastępów jest stale kontrolowana przez wychowawcę klasy. Razem z aktywnym pionierskim nauczycielem Nikitin stara się wpłynąć na tych uczniów, którzy lekceważą swoje obowiązki.

Wychowawca klasy bardziej związany z klasą niż inni nauczyciele powinien być doradcą i kierownikiem pedagogicznym zastępu pionierskiego. Szkoły, które tak potrafiły rozwiązać ten problem, mają bardzo dobre wyniki nauczania i wychowania. Nie należy jednak nie doceniać roli, jaką mogą spełnić w życiu organizacji pionierskiej inni nauczyciele. Nauczyciel przedmiotu może przyszyć z pomocą przewodnikowi w przygotowaniu ciekawej zbiórki, pogadanki, „konferencji czytelników” czy wycieczki. On również organizuje kółka przedmiotowe i artystyczne.

Na uwagę zasługuje tu doświadczenie drużyny pionierskiej szkoły we Wsiach, rejonu kobylińskiego. Wszyscy pionierzy tej szkoły dobrze się uczą. Pomaga im przy tym bardzo urozmaicona praca w organizacji pionierskiej, w której aktywny udział biorą nauczyciele przedmiotów. Przy pomocy nauczycielki języka rosyjskiego była przygotowana i przeprowadzona zbiórka na temat: „Język rosyjski językiem kraju budującego komunizm”. Nauczycielka w bardzo przystępnej formie przedstawiła dzieciom ogromne znaczenie genialnych prac J. W. Stalina z zakresu językoznawstwa. Zbiórka wpłynęła na wzrost zainteresowania dzieci językiem rosyjskim i chęć opanowania jak najlepszych wyników z tego przedmiotu. Wiele cennych wiadomości o wielkich budowlach komunizmu zdobyli uczniowie na pionierskiej zbiórce pt.: „Wolga wpada do Morza Kaspijskiego” przeprowadzonej pod kierownictwem nauczycielki geografii. Nauczyciel biologii wciągnął dzieci do kółka młodych przyrodników. W czasie praktycznych zbiorów w sadzie zaznajamia on pionierów z osiągnięciami produkcyjnej nauki miczurinowskiej i socjalistycznej gospodarki rolnej. Zajęcia te pomagają pionierom w kształtowaniu materialistycznego poglądu na świat.

Z inicjatyw organizacji pionierskiej zostały utworzone i owocnie pracują rozmaite kółka, którymi kierują nauczyciele — Mylnikowa, Kowalowa, Bielewicz. Cały zespół nauczycielski interesuje się pracą pionierów i stale ulepsza kierownictwo pedagogiczne organizacji pionierskiej.

Nauczyciele i przewodnicy zaznajamiają dzieci z życiem i działalnością W. I. Lenina i J. W. Stalina. Z inicja-

tywy starszego przewodnika, Tatajewo, rada pedagogiczna średniej szkoły w Iskitinie omówiła i zatwierdziła plan pracy drużyny pionierskiej. Do gważyli się wszyscy nauczyciele, a konstytucji ZSRR. Nauczycielka Filmowa nie tylko dopomogła w ustaleniu tematów zebrań, poświęconych wielkim wodzom rewolucji, ale wzięła aktywny udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu tych zbiorów. Organizowała ona z uczniami wycieczki po mieście, zaznajomiła dzieci z budownictwem komunistycznym.

W szkole nr 51 w Nowosybirsku grupa komsomolców, którą kierował nauczyciel historii Buda, prowadził wśród pionierów systematyczne pogadanki o życiu wielkich wodzów. W szkole nr 78 nauczyciele geografii i historii i organizowali dla pionierów wycieczki i do miejscowości, w których przebywali i działali W. I. Lenin i J. W. Stalin.

Wyniki pracy organizacji pionierskiej w wielkim stopniu zależą od kierownictwa szkoły. Dyrektor szkoły w Wasilowie, Anochin, bacznie śledzi pracę drużyny pionierskiej. Na naradach wychowawców klasowych, na posiedzeniach rady pedagogicznej szkoły stale znajduje się na porządku dziennym sprawozdanie przewodnika drużyny i poszczególnych nauczycieli oraz plan pracy drużyny pionierskiej. Dyrektor ten zawsze jest na posiedzeniach rady drużyny. Dzięki stałej i systematycznej pomocy zespołu nauczycielskiego oraz dyrektora organizacja pionierska tej szkoły jest jedną z najlepszych w okręgu.

Praca ogniw i zastępów pionierskich w szkole wasilewskiej jest ściśle powiązana z walką o wyniki nauczania całego kolektywu szkolnego. W ubiegłym roku wszyscy pionierzy otrzymali promocję do klas następnych. Wszyscy uczniowie w wieku ponad dziesięć lat należą do organizacji pionierskiej, a ci, którzy przekroczyli czternasty rok życia, przechodzą do organizacji komsomolskiej.

Dyrektor szkoły wie, że dobre wyniki nauczania i wychowania można osiągnąć tylko przy aktywnej pomocy organizacji pionierskiej. Stojąc przed szkołą i nauczycielstwem zadanie wychowania młodych pokoleń w duchu komunistycznym wymaga więc stałego doskonalenia pracy drużyny pionierskiej. Dobre wyniki ich pracy zależą od tego, w jakim stopniu uczestniczą w tej pracy nauczyciele.

A. JAKOWLEWA
sekretarz obwodowego komitetu komsomolu WLKZM w Nowosybirsku
(„Ucznielska Gazeta” nr 73/51).

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szkole cała praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest prowadzona planowo. W planie ogólnoszkolnym uwzględnia się również plan pracy organizacji komsomolskiej.

Organizacja partyjna i rada pedagogiczna pomaga komitetowi komsomolu w podziale zajęć i przy kontroli ich wykonania, przyzwyczajając wszystkich członków komsomolu do odpowiedzialności za podjęte zobowiązania.

Nasi uczniowie-komsomolcy bardzo chętnie i dobrze pracują z organizacją pionierską: przeprowadzają regularnie pogadanki z dziećmi, przygotowują amatorskie występy artystyczne, czytają z nimi gazety, czasopisma, utwory literatury pięknej. Organizacja komsomolska bardzo poważnie potraktowała wybór przewodników ogniw, zastępów i drużyny, delegując do tej pracy najlepszych komsomolców.

W tunińskiej szk

TADEUSZ WYSOCKI

Wiceprzewodniczący ZNP

Nowe podstawy finansowania akcji socjalnej ZNP w 1952 roku

Mamy już poza sobą ważny okres pracy w zakresie akcji socjalnej — okres planowania na 1952 rok. W miesiącu września zarządy oddziałów powiatowych (grodzich) i okręgów ZNP w ścisłej współpracy z wydziałami oświaty opracowały plany pracy na nowych zasadach, spartych o wytyczne PKPG (instrukcja 82 z 25 lipca 1951 r.) i Ministra Finansów (nr 3/52 z 5 lipca 1951 r.). W 1952 roku akcję socjalną dla naszych członków prowadzić i finansować będą:

- Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki dla pracowników podległych temu ministerstwu,
- CUSZ dla pracowników szkół zawodowych podległych CUSZ,
- Centralny Zarząd Szkolnictwa Rolniczego dla pracowników szkół rolniczych,
- terenowe rady narodowe, a nie jak dotychczas wydziały oświaty, dla pracowników podległych wydziałom oświaty.

Rady narodowe jako organa jednolitej władzy państwowej, kierujące sprawami państwowymi na swoim terenie, będą w odróżnieniu od praktyki tegorocznej posiadały środki finansowe na akcję socjalną w swoich budżetach. Kredyty te uruchomione będą na zaplanowane z góry urządzenia (placówki).

Ta poważna zmiana w zasadach finansowania akcji socjalnej, dokonana przez wprowadzenie funduszu socjalnego do budżetu rad narodowych, jest wyrazem realizacji nowego etapu rozwoju planowania terenowego, wynikającego z istoty gospodarki socjalistycznej opartej o jednolity narodowy plan gospodarczy.

Jakie więc korzyści płyną z tych zmian dla naszej pracy?

Przed wszystkim dzięki wprowadzeniu tego systemu planowania i finansowania następuje dalsze usprawnienie i uproszczenie naszej działalności w zakresie akcji socjalnej. Polega ono na:

- finansowaniu akcji socjalnej z budżetów rad narodowych (likwiduje więc dowolność w dysponowaniu kredytami),
- zapewnieniu terminowego dopływu kredytów bezpośrednio na zaplanowane urządzenia (placówki) socjalne,
- ułatwieniu dokładnego planowania (planowaniem obejmuje tylko własne urządzenia (placówki)).

Zarządy oddziałów powiatowych (grodzich) i okręgów muszą zdać sobie sprawę z tego, że stoją przed nimi nowe zadania do zrealizowania. Podstawowym zadaniem jest ścisła współpraca ogniw związkowych z prezydiami rad narodowych. Nie jest to nowe zadanie, jednak obciążenie w zakresie terenowych planów gospodarczych akcji socjalnej pozwala poszczególnym zarządom ogniw związkowych, szczególnie oddziałom i okręgom bliżej związać swą działalność z działalnością rad narodowych i bardziej konkretnie realizować nasze podstawowe zadanie, polegające na współdziałaniu z władzami państwowymi. W ten sposób, praktycznie, staniemy się szkołą rządzenia i gospodarowania i związkiem szeregi naszej organizacji z władzą ludową. Na tym nowym etapie, im bliżej powiemy się z radami narodowymi, tym konkretniej staniemy się współgospodarzami kraju i tym pewniej zabezpieczymy członkom Związku i ich rodzinom możliwość korzystania z wielkich dobrodziejstw, jakie daje Państwo Ludowe w formie akcji socjalnej.

Urządzenia (placówki) socjalne, prowadzone dotychczas przez ZNP zostały objęte planami gospodarczymi i wprowadzone do budżetów terenowych rad narodowych. Warunkiem wprowadzenia urządzenia (placówki) socjalnego do planu gospodarczego jest złożenie zobowiązania przez zarządy oddziałów powiatowych (grodzich) i okręgi, że urządzenie to zostanie przekazane administracji państwowej na własność lub użytkowanie w terminie do dnia 1 grudnia br. Administracja państwowa winna traktować przejęte urządzenia jako własne i nie powinna czynić trudności przy ich przekazaniu. Jest więc rzeczą oczywistą, że zarządy ogniw związkowych muszą wykonać dużo troski o sprzęt przeznaczony zwłaszcza na kolonie i półkolonie. Doświadczenie wykazuje, że troska o inventar, na który państwo ludowe wydatkuje ogromne sumy, jest jeszcze za mała. Zdarzały się wypadki, że niedbale przechowywany sprzęt w ciągu zimy ulegał zniszczeniu i nie nadawał się do

użytku. Tego rodzaju objawy, hamujące nasz rozwój w dziedzinie zdobywania socjalnych, są szkodziły. Z całą pieczołowitością należy przystąpić natychmiast do zainwentaryzowania sprzętu, do zabezpieczenia i właściwego magazynowania. Uszkodzony na koloniach, półkoloniach i obozach sprzęt winien być naprawiony.

Administracja państwowa winna otrzymać od nas sprzęt nadający się do użytku i we właściwy sposób zabezpieczony.

Im lepiej i dokładniej wykonamy zadania stojące przed nami, tym łatwiejsza i skuteczniejsza będzie nasza praca w r. 1952. Państwo ludowe stworzyło warunki do systematycznej i trwałej poprawy warunków życiowych mas pracu-

jących. Rokrocznie wydatkuje się miliony złotych na akcję socjalną — na żłobki, przedszkola, prewenteria, kolonie i półkolonie dla dzieci. Od nas tylko zależy, czy poczynimy postępy w zarządzaniu i w celowym wydatkowaniu tych ogromnych sum, czy wykonamy z całą odpowiedzialnością zasadnicze obowiązki stojące przed związkami zawodowymi.

ZOZ wyższych uczelni na nowym etapie

Odprawa przewodniczących zorganizowaną przez Zarząd Główny ZNP w dniu 5 bm. poświęcona była nadchodzącej kampanii wyborczej do władz ZOZ szkół wyższych i instytucji naukowych. Problematyka działalności tych ogniw organizacyjnych jest jednak tak bogata, że nadanie w dziedzinie wymiany doświadczeń — tak wielkie, że jej treść przekroczyła ramy określone porządkiem dziennym. W toku dyskusji zarysował się swoisty „ordre de bataille”, obejmujący zarówno wybory do grup związkowych, rad oddziałowych i miejscowych, jak też całokształt działalności związkowej. Dalszy ciąg tej narady odbędzie się już po wyborach, w szerszym gronie aktywny związkowy z terenu szkół wyższych.

Na odprawie zasadnicze referaty wygłosili kol. kol.: Kuroczko — przewodniczący ZG ZNP i St. Mach — sekretarz ZNP. Pierwszy mówił na temat zadań, stojących przed aktywnym związkowym i ogółem związkowców w świetle obecnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej wskazując miejsce i zadania pracowników naukowych w ZNP. Drugi dokonał oceny stanu organizacyjnego ZOZ szkół wyższych i zajął się zebrał z instrukcją władz ZNP, dotyczącą zasad przeprowadzania wyborów. O wielkiej wadze, jaką przywiązuje się do działalności ZOZ, świadczyć może fakt, że w obradach uczestniczyli: sekretarz CRZZ — St. Kowalczyk, członkowie Prezydium ZG ZNP — St. Stec, T. Wysocki, St. Janowska.

Dziwne się wydaje, że niektóre zakładowe organizacje nie docenili znaczenia odprawy. Na 10 ZOZ w szkołach ekonomicznych reprezentowane były zaledwie 3. Nie zjawili się na odprawie przewodniczący ZOZ Szkół Główniej Planowania i Statystyki w Warszawie. Na 6 ZOZ w wyższych szkołach pedagogicznych przybył tylko jeden przedstawiciel (Łódź). A przecież ZOZ w PWSPP powinna być wzorem pracy organizacyjnej dla słuchaczy tych szkół, na jej przykładzie winni oni opierać swoją przyszłą działalność związkową.

W dyskusji głos zabierali kol. kol.: Dziama (WSP — Olsztyn), Filipowicz (Uniwersytet Warszawski), Jesmanowicz (Uniwersytet Toruński), Kawka (Uniwersytet Wrocławski), Kąkol (Uniwersytet Łódzki), Olszewski (WSE Łódź), Pelczyńska (Min. Szkół Wyższych), Solecki (Politechnika Warszawska), Świeżewski (SGGW Warszawa), Szafranski (Politechnika Gdańska), Rutkowski (Uniwersytet Poznański), Raduski (Sz. Inż. Szczecin), Wojtkowiak (AWPS Poznań), Zadej (Ossolineum). Dyskusję podsumował kierownik Wydziału Szkół Wyższych w ZG ZNP, mgr R. Rajkiewicz.

A oto niektóre zagadnienia poruszone w dyskusji i referatach:

PODSTAWOWYMI zadaniami ZOZ szkół wyższych są zadania produkcyjne. Szkolenie kadr dla naszego życia gospodarczego i społecznego, pra-

ce naukowo — badawcze, dbałość o jakościowy i liczebny wzrost kadry pracowników naukowych — wymagają dla swej realizacji czynnego współdziałania organizacji związkowych.

Wiele ZOZ nie znalazło jeszcze właściwych form działalności. Wymiana doświadczeń między nimi — drogą narad, wydawnictw periodycznych, specjalnych publikacji — jest palącą potrzebą.

Dłatego też instrukcyjna Rola Wydziału Szkół Wyższych zarysowuje się bardzo wyraźnie. Niedostateczne dotychczas instruowanie sprawiło, że struktura organizacyjna wielu ZOZ nie jest dostosowana do ich zadań. Podział na grupy związkowe dokonany został niejednokrotnie mechanicznie. Grupa związkowa obejmuje np. pracowników zatrudnionych w jednym gmachu, jednoczy zatem w sposób nieuzasadniony pracowników katedr psychologii i badania środków spożywczych, matematyki, fizyki doświadczalnej i pedagogiki; zdarzają się natomiast przypadki wyodrębnienia grup pracowników umysłowych i fizycznych, mimo zatrudnienia w tym samym dziale; nie istnieją niemal zupełnie rady oddziałowe (obejmujące wydziały, zespoły katedr itp.) — a rada miejscowa częstokroć nie może objąć specjalnej problematyki fachowej.

Komisje związkowe, integralną część składową struktury ZOZ, są tworzone bez zważenia ich istotnego przeznaczenia. Stąd w niektórych ZOZ spotyka się takie „komisje”, jak Komisja Plebiscytu Pokoju.

Kampania wyborcza — to okazja do naprawienia błędów w strukturze organizacyjnej ZOZ, przystosowania jej do zadań stojących przed organizacją.

ZAKŁADOWE organizacje związkowe nie przypominają niekiedy postaci o dość połączonym rozbudowanej głowie i o słabych, rachitycznych nóżkach. Praca grup związkowych nie została jeszcze należycie zorganizowana. A przecież charakter zadań produkcyjnych wyższych uczelni i instytucji naukowych jest tego rodzaju, że tylko należyta praca grupy daje możliwość ich realizowania.

Najbliższym zadaniem rad miejscowych jest ożywienie grup związkowych. Wydaje się, że i samokształcenie ideologiczne, i prace nad metodyką nauczania, i zagadnienia związane z pracami naukowymi — badawczymi zostaną najpomyślniej — bo najbardziej bezpośrednio i konkretnie zrealizowane przez grupy związkowe.

Rady oddziałowe i miejscowe winny pozostawać w najściślejszym kontakcie z grupami, aby narzucić im należyty rytm pracy.

WYNIKI pracy uczelni nie mogą być zadowalające, jeśli wysiłki uczonego i nauczyciela dokonywane są niezależnie od poczynającego się. Izolacja pracowników naukowych od młodzieży została już w dużym stopniu przezwyciężona; konieczne jest jednak

poszukiwanie form stałego i skutecznego wiązania się z młodzieżą, stwarzanie atmosfery wspólnego, solidarnego i rzetelnego działania.

Plaszczyzną takiej współpracy może być ZOZ nawiązująca łączność z organizacjami młodzieżowymi. Akcja kulturalna — oświatowa realizowana wspólnymi siłami młodzieży i pracowników naukowych, akcja łączności ze wsią, opieka nad spółdzielniami produkcyjnymi, opieka nad klubami racjonalizacji i techniki, sport — to przykładowo podane formy współdziałania.

Zdarza się niekiedy, że nawet zdolni, młodzi pracownicy naukowcy porzucają uczelnię i pracę naukową, nie znajdując należytej opieki, stykając się ze stosunkami niemal feudalnymi zamiast koleżeństwa i wzajemnej pomocy. ZOZ mają jeszcze wiele do zrobienia w zakresie wyrobienia w pracownikach szkół wyższych poczucia współodpowiedzialności za to, co się dzieje na terenie uczelni.

Współodpowiedzialność za losy uczelni, współgospodarzenie uczelnią nie jest sprzeczne z zasadą jednostkowej odpowiedzialności rektorów. W wielu jednak przypadkach ZOZ może wywrzeć rektora, przychodząc mu z pomocą. Podobnie ZOZ współpracując z organizacją partyjną organizuje szerokie rzesze pracowników bezpartyjnych do wykonania wspólnych zadań.

TRADYCE pracy związkowej w szkołach wyższych są skromne. Nieliczna grupa postępowych pracowników naukowych, zorganizowana przed wojną w ZNP, nie była w stanie przeciwstawić się tendencjom lansowanym przez elitarną, postojącą pod wpływami endeckimi PZWS.

Tym pilniejsza jest sprawa opracowania właściwych metod działania ZOZ na wyższych uczelniach. Upolityczenie organizacji winno być postawione na pierwszym miejscu. Rozwój sytuacji międzynarodowej i pozostająca z nią w ścisłym związku ofensywa elementów reakcyjnych i spekulacyjnych w kraju — stawia jeszcze raz przed ogniami związkowymi problem ofensywności politycznej. Drobiazgowa, cierpliwa, głęboka praca uświadamiania politycznego scementuje organizację, stanowić będzie problem jej wartości.

NADCHODZĄCA kampania wyborcza w ZOZ wyższych uczelni doprowadzi ma do skompletowania nowych władz, które zagwarantują właściwe kierownictwo tych komórek organizacyjnych.

Nie spełni ona jednak celu, jeśli nie pozwoli na przeanalizowanie dotychczasowej działalności ZOZ i jeśli na drodze krytyki i samokrytyki nie przygotuje ich do realizacji zadań stojących przed całym ruchem zawodowym w walce o pokój i plan 6-letni, jeśli nie zmobilizuje do tej pracy ogółu członków ZOZ.

dr KAZIMIERZ KĄKOL
Łódź

FELIETON

Kiedy szewc bez butów chodzi...

O słuszości ludowego przysłowia: „Szewc bez butów chodzi” przekonano każdego krótką wizytą w Wydziale Oświaty Miejskiej Rady Narodowej w Zielonej Górze. Zdawałoby się, iż ten, kto wymaga od przedmiotowej szkoły utrzymania budynków w należytej czystości, musi sam świecić przykładem. W Zielonej Górze jest jednak inaczej. Wydział Oświaty MRN mieści się tam w wysokim gmachu PDT. Na kawkalku tektury, litościwie używanej przez ekspedienta z PDT napisano atramentem: „Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydział Oświaty”. Tekturę też przybito do drzwi kilkoma gwoździami. Jest to znaczny postęp w stosunku do niedawnego jeszcze okresu, gdy starannie zakonspirowany Wydział Oświaty MRN w Zielonej Górze nawet taką tekturą wywieszką nie zdradzał miejsca swego pobytu. Po obejrzeniu jednak wnętrza biur Wydziału Oświaty nasuwa się wątpliwość, czy poprzedni stan anonimowości tego urzędu nie był bardziej uzasadniony. Już w korytarzu rzuciła się w oczy olbrzymia ilość niedopalków, usłonek papierosów „Nysa”, popiołu i zapalek oraz papierów rozrzuconych po podłodze. Świadczy to co prawda o wielkiej liczbie interesantów odwiedzających Wydział Oświaty, lecz jednocześnie jest niezbyt dowodem, że sprzątnięto tu w bardzo odległym czasie.

Dalsze niespodzianki czekają interesanta w biurze Wydziału. „Biuro” to składa się z trzech pokoiów o przebiegłej powierzchni 12 m² każdy, w których usiłuje pracować 10 osób stałego personelu. Interesanci dokonują cudów zręczności, aby przejść między zestawionymi stolami i dotrzeć do odpowiedniego referenta. Można sobie wyobrazić, co się dzieje w Wydziale w dniu odprawy kierowników. Co prawda porozumiewanie się pomiędzy poszczególnymi

pokojami jest ułatwione dzięki pięciu dziurom w ścianach, których wielkość waha się od 32 cm² do „wygodnych” otworów o b. dużych rozmiarach. Dziury te są wykorzystywane do wymiany zdań i poglądów pomiędzy pracownikami z poszczególnych pokoi, do podawania słuchawki telefonicznej itp. drobnych przyjaźielskich usług.

Powybijane szczyby w dubeltowych oknach idą w zawody z dziurami w ścianach, jeśli chodzi o zapewnienie dopływu świeżego, październikowego powietrza niedużo słonecznym pracownikom. Oryginalnego wyglądu „biura” Wydziału Oświaty — Prez. MRN w Zielonej Górze dopełniają dostosowane do tła szafy, z reguły pozbawione drzwi. Najlepsze z nich posiadają tylko jedną połowę drzwi, druga zaginęła gdzieś w niewiadomości przeszłości.

Pracownicy Wydziału Oświaty MRN w Zielonej Górze obawiają się, czy nadmiar świeżego powietrza w „biurze” nie zaszkodzi im w porze zimowej. Wielokrotnie zwracali się już w tej sprawie do przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zielonej Górze, ob. Sładowskiego, który odsyłał ich stale do swego zastępcy ob. Waleczaka, członka komisji mieszkaniowej. Ale ten nie ma jakoś czasu zająć się sprawą umieszczenia Wydziału Oświaty w takim lokalu, który by nie tylko umożliwiał ludziom pracę w znosnych warunkach, ale przede wszystkim był godny tak poważnej instytucji, jaką jest wydział oświaty.

Podobno (ale ta wiadomość nie jest sprawdzona) ob. Waleczak odkłada załatwienie sprawy lokalu Wydziału Oświaty, gdyż jest bardzo zajęty opracowywaniem nowego okólnika w sprawie: „Podniesienia estetycznego i higienicznego stanu budynków i osiedli w Zielonej Górze”.

(mik)

Więcej inicjatyw w organizowaniu wczasów świątecznych

Instrukcja Prezydium Rady Ministrów z roku 1950 określając cele i zadania poszczególnych form akcji socjalnej tak mówi o wczasach świątecznych: „Wczas świąteczne obejmują organizowanie w ciągu roku wycieczek w dni wolne od pracy dla zapewnienia pracownikowi racjonalnego wypoczynku i odświeżenia sił”, a instrukcja z roku 1951 dodaje, że można organizować w ramach wczasów świątecznych „bądź to wyjazdy za miasto, np. do lasu na wypocinek, bądź to wycieczki krajoznawcze, bądź to wyjazdy do innych miast”.

Wczas świąteczne — to niewątpliwie wielka zdobycz świata pracy.

Zdawałoby się, że właśnie nauczyciele pierwsi powinni z tych zdobywców korzystać już nie tylko przez wzgląd na odpocznik i konieczną regenerację sił, na możliwość oderwania się od codziennych zajęć i codziennego otoczenia, ale ze względu na możliwość zwiedzenia kraju, bezpośredniego zetknięcia się z jego piękem, z ośrodkami kultury i budownictwa socjalistycznego.

Tymczasem sprawa wygląda zupełnie inaczej.

Sprawozdania z wykonania budżetu akcji socjalnej za I półrocze r.b. to jest za okres, w którym pogoda i długość

dnia (miesiące wiosenne) wybitnie sprzyjały organizacji wycieczek, dowodzą zupełnego braku zainteresowania naszych ogniw związkowych sprawą wczasów świątecznych.

Np. w okręgu białostockim, w resorcie wydziału oświaty na zapreliminowaną w stosunku rocznym kwotę 21.755 zł wydano zaledwie 500 zł, w województwie katowickim z sumy 52.000 zł wydano 527 zł, a w Łodzi z kwoty 48.110 zł wydano tylko 741 zł.

To samo się dzieje w kilku innych województwach i w kilku innych działach szkolnictwa, szczególnie w szkolnictwie rolniczym.

Wymienione cyfry świadczą, jak bardzo jeszcze nie doceniamy organizowania wczasów.

Czym np. można sobie wytłumaczyć, że koledzy z województw wybitnie uprzedmiotowionych, jak Łódź i Katowice, nie wykorzystali możliwości wyjazdów na wieś, a koledzy z dzielnic rolniczych, oddalonych od centralnych ośrodków kultury, nie wykorzystali funduszy na wycieczki krajoznawcze? Wiemy przecież, że wielu z nich nie widziało odbudowującej się nowej Warszawy, wielu nie było jeszcze w teatrze na dobre zagranej sztuce.

Mamy jednak i przykłady właściwego zrozumienia znaczenia wczasów świątecznych. Piękne wycieczki organizował okręg krakowski w okolicie podmiejskiej, koledzy z Warszawy wyjeżdżali autokarami do Żelazowej Woli, do Puszczy Kampinowskiej, do Kazimierza nad Wisłą itd. Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Strzelcach Opolskich zorganizował 74-osobową wycieczkę do Warszawy. Koledzy przeżyli wiele pięknych chwil, o czym nie omieszkali napisać po powrocie do miejsca pracy, dziękując wszystkim, którzy ułatwili im zorganizowanie wycieczki.

Są i inne ognia ZNP, które wykazały w tym zakresie dużo inicjatywy. Fundusz socjalny pokrywa koszty przejazdów. W powiązaniu z funduszem na cele kulturalno — oświatowe możemy dać kolegom nie tylko dobre przemysłowy wypocinek, ale i dużo przyjemności.

Jeśli chodzi o wyjazdy do miast atrakcyjnych, jak Warszawa, Kraków, Zakopane itp., przestrzegamy przed organizowaniem tzw. „dzikich” wycieczek. Przynajmniej na miesiąc przed terminem wycieczki należy nawiązać kontakt z Biurem Obsługi Turystycznej „Orbis”, które zapewni wygodną podróż koleją, autokarami, zamawia posiłki, przewodników i ewentualnie noclegi.

Ułatwienia są duże, potrzebna jest tylko inicjatywa.

Zarządy ogniw ZNP winny przemyśleć to zagadnienie i uwzględnić je w swym planie pracy, aby na przyszłość kompromitująca bierność nie stanowiła przeszkody w organizowaniu wycieczek, aby do końca roku budżetowego kredyty przeznaczone na akcję wczasów świątecznych były w całości wykorzystane.

J. P.

Narada produkcyjna pracowników Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego

Coraz powszechniej zaczynamy rozumieć głęboki sens narad produkcyjnych i stosować je jako czynnik zespalaający całą załogę i wytyczający środki i metody prowadzące najszybciej i najlepiej do wykonywania zadań stojących przed zakładem pracy.

W dniu 10.X br. odbyła się w Centralnym Urzędzie Szkolenia Zawodowego w Warszawie narada produkcyjna wszystkich pracowników tego urzędu zorganizowana przez Zarząd Oddziału ZNP.

Narada poprzedzona była naradami grup związkowych poszczególnych departamentów i biur CUSZ.

Na porządku dziennym ogólnej, jak i grupowych narad był plan pracy CUSZ na rok szkolny 1951/52.

Na wstępie narady tow. dr Letki — sekretarz Podst. Org. Part. omówiła pokójowe znaczenie oświadczenia tow. Stalina w sprawie broni atomowej.

Naradę ogólną prowadził przewodniczący Zarządu Oddziału ZNP tow. Rachowski. Referat wygłosił tow. mgr. A. Taton — wiceprezes CUSZ. Prelegent omówił w pierwszej części swego referatu ogólne wytyczne planu pracy CUSZ na rok szkolny 1951/52, a następnie na-

świetlił poszczególne zadania stojące przed urzędem w zakresie planowania, szkolenia robotników wykwalifikowanych, szkolenia techników, masowej pracy politycznej i kulturalnej z uczniami, formowania kadr szkolnictwa i usprawnienia administracji i gospodarki.

W dyskusji zabierało głos 25 mówców. Jednakże wiele wystąpień miało charakter ogólnikowy i deklaracyjny.

Dyskusję cechowała treść o podniesieniu stylu pracy centrali, upolityczeniu i ubojowieniu całej działalności, przewyższeniu istniejących biurokratycznych zahamowań w pracy, zbliżeniu i związaniu się z terenem, poznanie jego trudności i potrzeb.

Dyskusja wykazała, że pracownicy CUSZ zdają sobie sprawę z wagi walki o wykwalifikowane socjalistyczne kadry dla naszej gospodarki narodowej i roli, jaką ma w tej dziedzinie spełnić szkolnictwo zawodowe.

Podsumowaniem dokonał prezes CUSZ, tow. Zarzycki, oceniając pozytywnie przebieg narady, a w szczególności żywy udział zebrań w dyskusji i zgłoszenia szeregu konkretnych wniosków mających na celu udoskonalenie metod pra-

cy urzędu, przed którym stoją w obecnym roku szkolnym przełomowe zadania. Rewolucyjny bowiem skok w organizacji szkolnictwa zawodowego, którym jest wprowadzenie nowego systemu, stawia przed CUSZ i wszystkimi jego pracownikami wielkie wymagania.

Zreformowane zasadnicze szkoły zawodowe i szkoły przysposobienia zawodowego dostarczać mają życiu gospodarczemu absolwentów o określonych kwalifikacjach. Uchwały Rządu w sprawie nowego ustroju, nowe programy szkolne, nomenklatura specjalności zawodowych i w oparciu o nią specjalizacja szkół, umowy o praktyczną naukę zawodu uczniów szkół zawodowych z zakładami pracy — to potężne nowe uzbrojenie w walce o wykwalifikowane kadry.

Ale trzeba, aby tym orężem umiała się posługiwać każda szkoła, każdy dyrektor, nauczyciel i pracownik szkoły.

CUSZ musi wzmocnić kontakt z terenem. Obok wizytacji ważną rolę odegrać winna prasa fachowa i pedagogiczna, z której, jak wykazały przeprowadzone badania, nauczycielstwo dotychczas korzystało w niepokojąco małym stopniu.

Wychodząc dotychczas jako miesięcznik „Szkoła Zawodowa”, organ CUSZ

i ZNP, przekształcona będzie od 1.I. 1952 r. na dwutygodnik, co pozwoli na żywsze powiązanie się z terenem. Ale trzeba już teraz nie tylko zaprenumerować i czytać swoje pismo, ale drogą korespondencji, nadsyłania artykułów dzielić się doświadczeniami i osiągnięciami.

Najważniejszym zadaniem, które stoi przed naszym szkolnictwem zawodowym, jest walka o upolityczenie i podniesienie poziomu nauczania i wychowania w naszych szkołach, walka o to, aby proces socjalistycznego wychowania młodego pokolenia przebiegał w pełnej jednolitości pracy wychowawczej i dydaktycznej prowadzonej w szkole, w internacie, w warsztacie szkolnym czy w zakładzie pracy.

Roczny plan CUSZ jest planem ambitnym i niełatwym, jego realizowanie wymagać będzie znacznego wzmocnienia wysiłków centrali i pełnej mobilizacji terenu. Pod kierownictwem naszej Partii, przy pomocy ZNP i ZMP trudne, ale konieczne zadania będą wykonane.

Po przemówieniu prezesa Zarzyckiego, zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, którą przytaczamy w wyjątkach:

„Nasza narada produkcyjna toczy się w chwili, gdy cały świat żyje pod głębokim wrażeniem jasnych, prostych i spokojnych słów tow. J. Stalina, który dał odprawę amerykańskim nasładowcom Hitlera, wyrażając niezłomną wolę obrony pokoju. Słowa te są dla nas źródłem energii i zachęty do zwiększenia naszych

wysiłków zarówno w umacnianiu siły obronnej naszego państwa i międzynarodowego obozu pokoju, jak i w codziennych pracy nad realizacją naszych planów gospodarczych.

Realizacja zadań planu CUSZ wymaga od nas zasadniczej zmiany stylu pracy, zerwania z izolacjonizmem poszczególnych komórek naszego urzędu, jak najszerszego zastosowania w pracy bolszewickiej krytyki i samokrytyki, wprowadzenia metod pracy zespołowej i wzajemnej wymiany doświadczeń. Musimy silniej niż dotychczas związać się w pracy naszej z terenem, wykorzystywać doświadczenia naszych szkół i nauczycieli, dolażyć starań, by te osiągnięcia stały się własnością wszystkich pracowników szkolnictwa zawodowego.

Czuujemy się wszyscy odpowiedzialni za należyty kierunek i poziom wychowania politycznego naszej młodzieży.

Wszystkie nasze wysiłki skierujemy na to, by wychowankowie naszych szkół odpowiedzialni w pełni szczerym zadaniem budowy i obrony socjalistycznej Ojczyzny. Wzorem nam będą doświadczenia i zdobycze szkolnictwa Związku Radzieckiego, osiągnięcia czołowych przedstawicieli naszej klasy robotniczej — przodków i racjonalizatorów, ich metody pracy wprowadzimy do naszych warsztatów szkolnych, uczniom naszych szkół zaszczytnym ich zapal i poświęcenie w pracy dla Rewolucji”.

S. K.



Kol. Bronisława Linkowska
wózka szkoły podstawowej
w Gnieźnie



Kol. Maria Bonińska
naucz. szkoły podst. nr 15
w Gliwicach



Kol. Józef Zacharek
kier. szkoły w Gryzynie
pow. Toruń



Kol. Genowefa Neumann
naucz. szkoły podstawowej
w Bartoszych



Kol. Maria Skrzypczak
wychowawczyni przedszkola
w Kępnie

GŁOS NAUCZYCIELSKI — TYGODNIK

Wydawca: I. W. „Nasza Księgarnia”.

Redaguje: Komitet.

Redakcja i Admin. trafiają: Warszawa, Smulikowskiego 6/8.

Tel. 747-00-05, wewnętrzny red. 63, 32, 55.

wewnętrzny adm. 29 i 50.

Srebrna 12.

Zamówienia i reklamacje kierować do PPK „Ruch”, W-wa, ul. Srebrna 12.

Prenumerata kwartalna — 1,95 zł, półroczna — 3,90 zł.

Redakcja rekwizytów nie zwraca.

Składano i drukowano w Drukarni RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 123.

Nakł. 50.000. Zam. 2427. 12.X.51. 2-B-42968